

Królestwo jako alternatywna forma rządów politycznych*. Idea rządów królewskich u Arystotelesa

Abstract:

Aristotle's idea of a royal government is by no means opposed to the political system as such. This is what the difference between a kingdom and a monarchy consists in. Aristotle identifies the latter with despotic governments. Panbasileia – the ideal of the kingdom is the highest form of a just government and, which – according to the law – calls for an ideal ruler.

Keywords: Aristotle; kingdom; monarchy; political system

Słowa kluczowe: Arystoteles; królestwo; monarchia; ustrój polityczny

1. Wstęp, czyli fałszywe dylematy

Wokół myśli politycznej Arystotelesa w ciągu wieków narosło wiele interpretacji i opracowań, także autorstwa wielu znanych myślicieli. Charakterystyczne, jak te komentarze do greckiego autora, i szczególnie do głównego jego dzieła politycznego – *Polityki* – zmieniły się wraz z panującymi w danej epoce trendami. Po odkryciu dzieła Stagiryty w XIII w. dominował kierunek monarchistyczny¹ i próba legitymizacji rządów królewskich przy

* W poniższym tekście królestwo jest przedstawione jako polityczna alternatywa w relacji do innych ustrojów sprawiedliwych, a tym bardziej do systemu mieszanego złożonego z oligarchii i demokracji. Na taką możliwość interpretacji myśli Arystotelesa wskazuje m. in. David J. Riesbeck – D. J. Riesbeck, *Aristotle on Political Community*, Cambridge 2016, s. 237–238.

¹ W tytule tekstu jak i w samym tekście będę unikał słowa „monarchia” pisząc raczej o „królestwie”, gdyż greckiego słowa *μοναρχία* Arystoteles używał na określenie zdegenerowanej formy rządów królewskich,

jednoczesnej dyskredytacji wątków republikańskich (poprzez sprowadzanie ich do negatywnie ocenianej przez samego Arystotelesa demokracji)². Z biegiem jednak czasu i zwycięstwem ideowym i praktycznym myśli demokratycznej pojawił się nurt interpretacyjny przeciwstawiający arystotelesowską politeję królestwu³. Myślę, że ważne jest dla historii myśli monarchistycznej wskazać pewną fałszywość tego dylematu, który na pewno nie jest w samym tekście autora ze Stagiry postawiony tak ostro. Podobnie, jeśli chodzi o wynikający z pierwszego dylemat drugi, przeciwstawiający rządy królewskie – rządowi prawa (w domyśle stanowionego przez republikańską większość czy mniejszość)⁴.

2. Dylemat I – Królestwo vs. Politeja

Politeja w szerszym znaczeniu oznacza jakikolwiek ustroj, przy czym jeśli dodamy jest przymiotnik sprawiedliwy czy właściwy, to pomiędzy tymi ustrojami na pierwszym miejscu wymieniane jest właśnie królestwo – *basileia*. Politeja w węższym znaczeniu to poprawne, sprawiedliwe rządy większości (antyteza jej deformacji – demokracji) i wtedy rzeczywiście jest czymś innym niż ustroj arystokratyczny czy królewski. Rzecz jasna, część *Polityki* Arystoteles wyraźnie poświęca rozróżnieniu i porównaniu poli-

przemienne zresztą ze słowem „tyran” czy „despota”. Monarchia u Stagiryty jest wręcz przeciwieństwem królestwa. „Trzeci rodzaj to tyrania, która najwięcej na tę nazwę zasługuje, a jest przeciwieństwem pełnego królestwa. Taka tyrania musi być monarchią, czyli panowaniem jednego człowieka, który, sam przed nikim nie odpowiadając, panuje nad wszystkimi, równymi [sobie] jak i lepszymi od siebie, ku swej jedynie korzyści, a nie ku pożytkowi podwładnych. Toteż nie ma oparcia w ich zgodzie, bo żaden wolny człowiek nie znosi dobrowolnie takiej władzy” (*Polityka* 1295a, 18–23). Monarchia często powstaje na skutek przewrotu (zob. *Polityka* 1302b, 15–17). Właściwym określeniem sprawiedliwych rządów królewskich jest dla Arystotelesa *basileia* – zob. *Polityka* 1279b, 6–9 i *Polityka* 1279b, 16–20. Tak nazywa też autor *Polityki* podobne do tyranii królestwa barbarzyńskie – 1284b 17. Nieprzypadkowo też słowo „monarchia” pojawia się w opisie bezprawnych działań demokracji – zob. *Polityka* 1292a, 6–20; 1298a, 30–33 – czy w opisie oligarchii – zob. *Polityka* 1292b, 7–9; 1293a 17–18, 30–33. To samo zresztą dotyczy słowa „monarcha” – to ten, który dba jedynie o dobro własne, co pokazuje nam pierwszy z wyżej podanych cytatów. Jego przeciwieństwem jest „król” – *basileus*, dbający o dobro ogółu. Wyjątkiem w użyciu słowa „monarchia” jest fragment, gdzie mówi o możliwości zgrania jedynowładztwa i państwa wolnych obywateli, zob. *Polityka* 1284b, 13–15: „ὥστε διὰ τοῦτο μὲν οὐδὲν κωλύει τοὺς μονάρχους συμφωνεῖν ταῖς πόλεσιν, εἰ τῆς οἰκείας ἀρχῆς ὠφελίμου ταῖς πόλεσιν οὐσης τοῦτο δρῶσιν” i fragment, gdzie monarcha jest tym, który buduje swą władzę opierając się o przyjaciół – zob. *Polityka* 1287b, 31–33: „τοὺς γὰρ τῇ ἀρχῇ καὶ αὐτοῖς φίλους ποιοῦνται συνάρχους. μὴ φίλοι μὲν οὖν ὄντες οὐ ποιήσουσι κατὰ τὴν τοῦ μονάρχου προαίρεσιν”. Czasem słowo „monarchia” służy też na określenie jedynowładztwa występującego zarówno w królestwie jak i w tyranii – zob. *Polityka* 1310a, 39–1310b, 14.

² Tomasz z Akwinu, *De regno*; J. Bartyzel, *Obrońca otrodoksji*, w: *Kaznodzieja narodu*, pr. zb. pod red. P. Doerre i J. Wolak, Kraków 2018, s. 103–104.

³ P. Roche Arnas, *La ley en el “Defensor Minor” de Marsilio de Padua*, w: *Revista Española de Filosofía Medieval*, 2 (1995), s. 97; J. R. García Cue, *Teoría de la ley y de la soberanía popular en el “Defensor Pacis” de Marsilio de Padua*, w: *Revista de Estudios Políticos*, 43 (1985), s. 144; 107–148, V. M. Nichols, *Citizens and Statesmen*, Lanham 1992, s. 75.

⁴ Rządy prawa jako zdecydowanie lepsze od rządów jednostki bazując na odmiennej niż dotychczasowe interpretacji Arystotelesa pokazuje po raz pierwszy Marsyliusz z Padwy – F. Bertelloni, *Las pasiones en la teoría política medieval. Tomás de Aquino, Dante y Marsilio de Padua*, w: *Cauriensia*, t. VII (2012), s. 55–70.

tei i królestwa, zresztą ostatecznie nie deklarując jednoznacznie swojej zdecydowanej preferencji. Pokazuje raczej plusy i minusy jednej czy drugiej formy ustrojowej. Ale też myślę, że nie jest najbardziej poprawną interpretacją jego myśli, taki sposób przeciwstawiania politei rządowi monarchicznemu, jaki ma miejsce w przesterzeni współczesnych ideowych zatargów pomiędzy zwolennikami idei monarchicznych i demokratycznych.

Za motyw takich właśnie interpretacji mógłby służyć fragment dzieła greckiego autora o ludziach wyjątkowych, przerastających całą *polis* w swych uzdolnieniach, będących ponad wspólnotą państwową. Jeśli taka sytuacja dotyczyłaby jednego człowieka, to w sposób naturalny on miałby być królem. I taki właśnie człowiek jest przeciwstawiany politei jako organizacji ustrojowej państwa, bo wyrasta ponad nią. Nie mieści się w niej. Jak pisze Arystoteles „jeśli jest jednak jakiś człowiek czy też i więcej niż jeden, w takiej wszakże liczbie, że państwa by wypełnić nie zdołali, a tak dalece wyróżniają się cnotą, że cnota wszystkich innych i ich uzdolnienie polityczne nie dają się nawet porównać z zaletami owych, jeśli jest ich więcej, czy też owego tylko, jeśli to jest jeden, to ludzi takich nie należy za część państwa uważać. Bo skoro tak bardzo są nierówni i co do cnoty, i politycznego uzdolnienia, to będą skrzywdzeni, jeśli się im przyzna prawa na równi z innymi”⁵. Od takiego człowieka nie można „wymagać, aby częściowo [władzał, to znów] był podwładnym”, jak napisze pod koniec trzeciej księgi *Polityki* Stagiryta⁶. Skoro więc przerasta *polis*, to trzeba wybierać – albo politeja albo on.

Jednak optymalnym rozwiązaniem takiej sytuacji, według Arystotelesa, nie jest ostracyzm⁷, a próba włączenia tak wybitnej jednostki w pracę na rzecz *polis*. Toteż pisze: „Dlatego nic też nie stoi na przeszkodzie, by postępowanie jedynowładców było zgodne z postępowaniem państw wolnych, jeśli czynić to będą wówczas, gdy utrzymanie ich panowania jest pożyteczne dla państwa”⁸. W dodatku Stagiryta doda wyraźnie, że takie państwo, które jest rządzone przez najlepszego człowieka ma najlepszy ustrój, jeśli skorzysta z tak uzdolnionego władcy. Jest to wtedy najlepsza politeja. „Jednakże w najlepszym ustroju państwowym dużą trudność przedstawia zagadnienie, co czynić należy, jeśli się okaże, że ktoś wyróżnia się nie zewnętrznymi zaletami, jak wpływ potężny, bogactwo i popularność, lecz cnotą. Przecież chyba nie powie się, że takiego człowieka należy wypędzić i usunąć z państwa? Ale też nie podobna panować nad takim, bo to byłoby tak, jak gdyby ktoś chciał przy podziale władzy nad Zeusem panować. Nie pozostaje

⁵ *Polityka* 1284a, 3–11, zob. także: *Polityka*, 1288a, 27–29: „Część bowiem z natury rzeczy nie może przewyższać całości, a tak by tu właśnie było, gdyby [się wspomniane wymaganie zastosowało do człowieka, który by] tak wielką przewagę posiadał. Nie pozostaje zatem nic innego, jak słuchać takiego i uznać go za pana nie w pewnej mierze, ale w ogóle”.

⁶ *Polityka* 1288a, 24–26.

⁷ *Polityka* 1284a, 17–1284b, 12. O ostracyzmie będzie jeszcze mowa w dalszej części tekstu, przy omawianiu moralnej i intelektualnej cnoty władcy.

⁸ *Polityka* 1284b, 13–15.

zatem nic innego, jak to, co zdaje się leżeć w naturze rzeczy, by wszyscy chętnie takiego słuchali, tak, iż ludzie tacy byliby dożywotnimi królami w swoich państwach”⁹.

Trzeba mieć więc zawsze na uwadze, że królestwo ostatecznie to też politeja i jako taka przeciwstawiana jest ona nie tyle politei (w jej węższym republikańskim znaczeniu), ile w sposób bardzo wyraźny, jasny i dosłowny tyranii¹⁰. Zresztą oddajmy głos samemu Arystotelesowi: „wskazane jest zapewne przejść do rozważania królestwa, bo uznaliśmy je za jedną z właściwych form ustrojowych”¹¹. A wcześniej jeszcze, zestawiając poprawne formy ustrojowe ich zwyrodniałym odpowiednikom, Stagiryta zauważa pozytywny charakter rządów królewskich. “Zwyrodnieniami wspomnianych ustrojów są: w stosunku do królestwa tyrania, w stosunku do arystokracji oligarchia, a w stosunku do politei w jej węższym znaczeniu demokracja”¹².

Inna sprawa, że słowo “politeja” w szerszym znaczeniu jako każdej formy ustrojowej jest używane częściej i w całym dziele Stagiryty. I to właśnie między politejami właściwymi w znaczeniu sprawiedliwych i dobrych (ὀρθὰς) mieści się zdecydowanie królestwo, zresztą wymieniane na pierwszym miejscu. Choć, co trzeba też podkreślić nie ma w *Polityce* jednoznacznego określenia stopniowości ustrojów sprawiedliwych, w którym rządy króla określane by były jako najlepsze spośród trzech sprawiedliwych form ustrojowych. Coś, co wyraźnie spotkać możemy u późniejszych komentatorów *Polityki*, np. u Tomasza z Akwinu¹³. Dopiero w dalszej części swojego dzieła Arystoteles wskaże w zawołowany sposób na wyższość królestwa w hierarchii ustrojów dobrych, a uczyni to poprzez odwołanie się do jego przeciwieństwa – do najbardziej zdegenerowanego ustroju – tyranii. Mianowicie na początku księgi czwartej *Polityki* autor zaznacza odnosząc się do królestwa: „Najgorsze mianowicie musi być zwyrodnienie pierwszego, najbardziej boskiego ustroju”¹⁴. Wyraźne wskazanie na królestwo jako najlepszej formy ustrojowej spośród ustrojów sprawiedliwych spotykamy u samego Arystotelesa w *Etyce Nikomachejskiej* – „Spomiędzy tych ustrojów najlepszym jest królestwo, najgorszym timokracja [w tym wypadku chodzi o politeję w jej węższym znaczeniu]”¹⁵.

⁹ *Polityka* 1284b, 25–34.

¹⁰ Prawdziwym przeciwieństwem politei w szerszym znaczeniu jest tyrania. Wyraźnie zaznacza to Arystoteles w księdze czwartej *Polityki*: „O tyranii słusznie wspominamy na końcu, ponieważ ze wszystkich ustrojów najmniej na tę nazwę zasługuję, a przecież nasze rozważania dotyczą ustroju” (*Polityka* 1293b, 28–30).

¹¹ *Polityka* 1284b, 35–36.

¹² *Polityka* 1279b, 4–5.

¹³ *De regno* I, 3.

¹⁴ *Polityka* 1289a, 39–40: „ἀνάγκη γὰρ τὴν μὲν τῆς πρώτης καὶ θειοτάτης παρέκβασιν εἶναι χειρίστην”. Kilka wersów wcześniej jako realizację najlepszego ustroju grecki autor uzna ustrój królewski i arystokratyczny, przynajmniej pod pewnym względem pierwszeństwo królestwu. „O arystokracji i królestwie była już mowa (bo wziąć najlepszy ustrój za przedmiot rozważań znaczy tyle, co omawiać te właśnie formy, jako, że jedna i druga chce się opierać na cnocie wyposażonej w środki zewnętrzne). Uwydatniono również poprzednio różnicę zachodzącą między arystokracją, a królestwem i podano, kiedy królestwu należałoby przyznać pierwszeństwo” (*Polityka* 1289a, 30–35).

¹⁵ *Etyka Nikomachejska*, 1160a, 35–36.

Z kolei w pierwszej księdze *Polityki*, Stagiryta bynajmniej nie przeciwstawia sobie rządów królewskich i politycznych. Wręcz przeciwnie *politkos* i *basileus* wielokrotnie są wymieniani razem i razem są przeciwstawieni strukturze rodzinnej albo niepolitycznej formie władztwa za jaką uchodzi w tym fragmencie władza despoticzna. Co prawda Stagiryta zauważa naturalne pochodzenie monarchii jako przedłużenie rodzinnych, klanowych przed politycznych struktur społecznych, ale jednak wyraźnie zalicza ją już do jakościowo różnej wspólnoty politycznej. Stąd też „πολιτικὸν καὶ βασιλικὸν” jako tacy są tymi, którzy przewodzą wspólnocie politycznej¹⁶. Przy czym jednego od drugiego różni w zasadzie jedynie czasowość sprawowanej władzy. O ile *basileus* jest tym, który sprawuje władzę według zasad wiedzy o królowaniu („δὲ κατὰ τοὺς λόγους τῆς ἐπιστήμης”¹⁷) a polityk to ten, który raz daje rozkazy, a raz ich słucha, raz jest rządzącym, a raz rządzonym („κατὰ μέρος ἄρχων καὶ ἀρχόμενος, πολιτικὸν”¹⁸). To właśnie jest największa różnica, zdaniem Arystotelesa, pomiędzy rządami królów i polityków¹⁹.

Rzecz charakterystyczna, że w tym zestawieniu władza despoticzna jest wymieniana wśród niepolitycznych form sprawowania rządów i zestawiana razem z władzą głowy rodziny, podczas gdy władza królewska jest wymieniana razem z władzą polityka: „οὐκ εἶδει τούτων ἕκαστον, οἷον ἂν μὲν ὀλίγων, δεσπότην, ἂν δὲ πλειόνων, οἰκονόμον, ἂν δ’ ἔτι πλειόνων, πολιτικὸν ἢ βασιλικὸν”²⁰.

Innym porównaniem stosowanym dla władzy despoticznej jest relacja pana i niewolnika, przy czym realizuje ona wtedy jedynie interesy pana, a niewolnika o tyle tylko, o ile jest to na korzyść pana. „Władza pana nad niewolnikiem (δεσποτεία), choć, ściśle biorąc, niewolnik z natury i pan z natury mają ten sam interes, wychodzi przecież na korzyść pana, lub tylko na korzyść niewolnika, [o tyle mianowicie, że – przyp. autora] nie jest bowiem do utrzymania władza pana, gdy ginie niewolnik”²¹. To dlatego zresztą rządy despoticzne w arystotelesowskiej typologii ustrojów są antytezą rządów królewskich,

¹⁶ Dlatego też Arystoteles pisze o potrzebie królowania za pomocą cnót politycznych, czy dosłownie cnoty rządzenia politycznego – „ἀρετὴν πρὸς ἡγεμονίαν πολιτικὴν” (*Polityka* 1279b, 8–9).

¹⁷ *Polityka* 1252a, 14–15.

¹⁸ *Polityka* 1252a, 15. W dawnych czasach, jak zaznacza Arystoteles, zasada wymienności na urządach miała idealistycznie spowodować, że każdy będzie mógł poznać trudy władzy, jednak z czasem, jak zaznacza realistycznie Stagiryta, przeważało myślenie o korzyściach płynących ze sprawowania urzędu – „Pierwotnie z natury rzeczy odgrywało przy tym rolę żądanie, by się wymieniano przy dźwiganiu ciężarów państwowych, by znów ktoś drugi troszczył się o dobro pewnego człowieka, tak jak ten poprzednio w czasie swego urzędowania troszczył się o korzyść innych. Teraz jednak ze względu na korzyści, płynące z zajmowania się sprawami państwowymi i z piastowania urzędu, pragną nieustannie władzę piastować, jak gdyby ta, ludziom władzę sprawującym, a chorowitym na zawsze zdrowie zapewniała. Bo chyba w takim razie tylko z równym zapalem uganiałoby się za godnościami” (*Polityka* 1279a, 11–16).

¹⁹ *Polityka* 1288a, 24–26.

Według Davida Riesbecka czasowość sprawowanych funkcji nie wyklucza systemu królewskiego. Według jego interpretacji Arystotelesa, w królestwie król może sprawować władzę cały czas, przy wymienności obywateli na pozostałych urządach – D. J. Riesbeck, dz. cyt., s. 248–253.

²⁰ *Polityka* 1252a, 10–12.

²¹ *Polityka* 1278b, 35–37.

których celem jest dobro wszystkich obywateli – „wspólny interes obu stron” jak napisze niżej Stagiryta²² przyrównując władzę nad wspólnotą państwową do relacji rodzinnych i politykę do ekonomii – jako sztuki zarządzania domem²³. Zresztą despotycznymi formami rządów Stagiryta nazywa wszystkie zdeformowane formy polityczne jako nie dążące do wspólnego dobra. „Okazuje się zatem, że te ustroje, które mają na celu dobro ogólne, są według zasady bezwzględnej sprawiedliwości właściwe, te zaś, które mają na celu jedynie dobro rządzących, są błędne i przedstawiają wszystkie zwyrodnienia właściwych; są bowiem despotyczne, a przecież państwo jest społecznością ludzi wolnych”²⁴.

Rozróżnienie władzy nad niewolnikami od władzy politycznej jest bardziej pierwotne od wtórnego podziału władzy politycznej na władzę królewską (podobną do władzy głowy domu – jednej nad wszystkimi) i władzę męża stanu (która jest władzą nad wolnymi i równymi)²⁵. W dalszej części *Polityki* zaznaczy jeszcze raz Stagiryta, że porównywanie władzy politycznej do stosunków rodzinnych odróżnia ją od władzy pana nad niewolnikami²⁶. „Władza nad żoną i dziećmi dotyczy w obu wypadkach osób wolnych, a jednak nie jest to ten sam rodzaj władzy, bo w stosunku do żony ma ona charakter władzy kierownika wolnego państwa, w stosunku do dzieci charakter władzy królewskiej”²⁷. Pod koniec zaś swego dzieła napisze wyraźnie: „mniemanie, że każde panowanie jest despotyzmem, nie jest słuszne, bo różnica między panowaniem nad wolnymi, a panowaniem nad niewolnikami nie jest mniejsza aniżeli różnica między ludźmi wolnymi z natury a niewolnikami z natury”²⁸. Ba, władanie nad ludźmi wolnymi jest oznaką większej doskonałości i godności z tym związanej. „Rządzić bowiem wolnymi jest rzeczą piękniejszą i więcej cnoty wymaga niż despotyczne panowanie nad niewolnikami”²⁹.

²² *Polityka* 1278b, 39.

²³ *Polityka* 1278b, 38–1279a, 1: „Władza nad dziećmi, żoną i domem całym, którą nazywamy domową, ma na względzie albo korzyść tych, którzy jej podlegają, albo jakiś wspólny interes obu stron; sama w sobie jednak troszczy się o podlegających jej, choć pośrednio korzystają przy tym i ci, którzy ją wykonują, podobnie jak to widzimy i w innych zajęciach, np. w sztuce lekarskiej i gimnastyce”.

²⁴ *Polityka* 1279a, 17–21.

²⁵ *Polityka* 1255b, 16–19.

²⁶ Tego rozróżnienia brakowało według Arystotelesa w Persji, gdzie członków rodziny traktowało się jak niewolników – zob. Arystoteles, *Etyka nikomachejska* 1160b: „Stąd to Homer nazywa Zeusa ojcem, jako że władza królewska chce być władzą ojcowską. U Persów jednak władza ojcowska jest władzą despotyczną, ponieważ traktują oni synów jak niewolników”.

²⁷ Również *Polityka* 1279a, 21: „państwo jest społecznością ludzi wolnych”. Ten sposób interpretacji myśli Arystotelesa potwierdza także jego wezwanie, by bardziej troszczyć się o wolnych niż o niewolników (*Polityka* 1259b, 18–22).

Zob. R. G. Mulgan, *Aristotle and the Democratic Conception of Freedom*, w: *Auckland Classical Essays presented to E. M. Blaiklock*, pr. zb. pod red. B. F. Harris, Auckland 1970, s. 98: “Obaj, królewski i konstytucyjny rządca są opisani jako rządcy wolnych albo jako panujący nad wolnymi ludźmi, na podstawie tego, że obaj rządzą w interesie rządzących”.

²⁸ Również: Arystoteles, *List do Aleksandra Wielkiego* 12: „Nie ma zaś nic bardziej odległego od królewskiej godności niż tyrania, tyran bowiem przybiera postać pana, a król postać ojca. A wielka jest różnica pomiędzy tymi dwiema rzeczami”.

²⁹ Dosadnie o tym pisze Stagiryta w liście do Aleksandra Wielkiego: „Bowiemy najwyższa władza, która

Ustrój królewski nie oznacza bynajmniej według Arystotelesa konieczności jakiegoś ubezwłasnowolnienia obywateli. Jak napisze w trzeciej księdze swego dzieła: „nic też nie stoi na przeszkodzie, by postępowanie jedynowładców było zgodne z postępowaniem państw wolnych”³⁰. Co prawda nie mają oni tych samych uprawnień, co w demokracjach, to bynajmniej nie oznacza, że nie mają ich wcale w królestwach. „Podana definicja obywatela odpowiada głównie ustrojowi demokratycznemu, w innych natomiast ustrojach może ona wprawdzie być też odpowiednia, ale niekoniecznie”³¹. Ustrój wyłączający obywateli z korzyści płynących z państwa jest według Stagiryty ustrojem zwyrodniałym i nie musi to być jedynie antyteza ustroju królewskiego – jest to despotia. Tak samo jest z przeciwieństwami rządów arystokratycznych czy republikańskich, a więc rządami oligarchicznymi czy demokratycznymi. Jak pisze Arystoteles: „jeśli natomiast mają na względzie tylko własną korzyść czy to jednostki, czy niewielkiej grupy, czy masy, to są to zwyrodnienia. Bo albo nie powinno się członków takiego państwa nazywać obywatelami, albo winni oni uczestniczyć w korzyściach [jakie państwo zapewnia]”³².

3. Dylemat II – Królestwo vs. rządy prawa

Podobnie fałszywym dylematem Arystotelesowskiej koncepcji ustroju królewskiego wydaje się być przeciwstawianie rządów króla rządowi prawa. W ten sposób mielibyśmy do wyboru, albo monarchę działającego ponad prawem (też przemocą), albo oparte na prawie rządy republikańskie co wiąże tego rodzaju dylemat z poprzednim – czy król czy politeja³³. Arystoteles jednak pisze jasno wybierając rządy prawa: „powinny rządzić prawa, i to prawa właściwie ujęte, władca zaś, czy to będzie jeden, czy więcej ludzi, winien roz-

opiera się na przemocy, mimo iż godna jest potępienia z wielu względów, najbardziej jednak ze względu na to, co uwłacza jej godności i dyskredytuje ją. Dzieje się tak dlatego, że tyran panuje nad ludźmi jak nad niewolnikami, a nie ludźmi wolnymi, a panowanie nad ludźmi wolnymi szlachetniejszym jest od władzy nad niewolnikami. Jest on w położeniu tego, kto woli raczej wypasać bydło, aniżeli pełnić królewską władzę nad ludźmi” (*List do Aleksandra Wielkiego* 12).

³⁰ *Polityka* 1284b, 15.

³¹ *Polityka* 1275b, 5–7. Wyżej Arystoteles pisze, że skoro ustroje są różne, to i „obywatel musi być odmienny w każdym ustroju” (*Polityka* 1275a, 38–1275 b, 4).

³² *Polityka* 1279b, 30–32.

³³ To zresztą pierwsza dosyć łagodna wersja tego dylematu. Gdy Arystoteles przystępuje później, w trzeciej księdze, do badania królestwa pełnego, ten dylemat wyostri przeciwstawiając sobie rządy najlepszego człowieka i najlepszych praw. Pisze: „Zaczynamy zaś badanie od zagadnienia, czy korzystniej jest podlegać władzy najlepszego człowieka, czy też najlepszych praw” (*Polityka* 1286a, 9). P. L. Simpson, interpretując powyższy fragment *Polityki*, przeciwstawia najlepszego męża jako tego, który jest poddany prawu, rządowi króla, które są ponad prawem – Simpson P. L., *A Philosophical Commentary on the Politics of Aristotle*, Chapel Hill 1998, s. 186–188. Ale sam Arystoteles udziela odpowiedzi na powyższy dylemat wybierając jednak rządy prawa. Koronnym argumentem jest posiadanie duszy przez nawet najlepszego człowieka, a co za tym idzie możliwość kierowania się uczuciami (*Polityka* 1286a, 18–20). To czyni możliwym dojsście do głosu w rządzącym tego co zwierzęce (*Polityka* 1287a, 29–32): „Kto więc domaga się, by prawo władało, zdaje się domagać, by władał bóg i rozum, kto zaś człowiekowi rządy przyznaje, przydaje tu nadto i zwierzę, bo pożądlivość ma coś zwierzęcego, namiętność zaś nawet ludzi najlepszym między rządzącymi sprowadza z właściwej drogi.

strzygać w tych sprawach, których prawa określić nie zdołają dokładnie ze względu na to, że niełatwą jest rzeczą w ogólnym ujęciu wyczerpać wszystkie poszczególne wypadki”³⁴. Przy czym prawo rozumie Arystoteles bardzo szeroko, włączając w to prawo naturalne, czy prawo zwyczajowe, zresztą jego zdaniem silniejsze od prawa stanowionego³⁵. Później zaś jeszcze doda, że oczekiwane jest, by król „władał wedle prawa [„κατὰ νόμον”] i nic samowolnie wbrew prawu nie czynił, powinien by mimo to mieć do rozporządzenia siłę zbrojną, przy pomocy której stać będzie na straży praw”³⁶. Władca zatem ma pilnować wykonywania prawa. Jest to oczywiście potrzebne wspólnocie politycznej, ale też i same-mu władcy. W ten sposób bowiem buduje i wzmacnia legalność swojej własnej władzy. „Jednak prawo jest prawem tylko wtedy, gdy się go przestrzega, a ludzie podporządkują się prawu, kiedy mają władcę, który ich do tego skłania. Zdolnym zaś do tego jest jedynie ten, którego najwyższa władza jest legalna, nie zaś oparta na niezgodzie i tyranii”³⁷.

Dylematem zatem nie jest, czy rządy królewskie czy rządy prawa, ale to czy to jest rządzący wedle prawa król, czy bezprawnie, za pomocą siły władający tyran. „Królów mianowicie strzegą z bronią obywatele, tyranów zaś obcy najemnicy; pierwsi bowiem panują według praw i za zgodą poddanych, a drudzy wbrew ich woli”³⁸ jak napisze we wcześniejszym fragmencie *Polityki* Arystoteles.

Stagiryta jest jednak świadom, że jeśli wybitna jednostka wymyka się wszelkim ustaleniom prawa, które jest dla równych, to byłoby niesprawiedliwością, gdyby to samo prawo dotyczyło tak dalece idącej nierówności. „Bo skoro tak bardzo są nierówni i co

Toteż prawo jest czystym, wyzbytym żądzą rozumem”. Dlatego według Stagiryty “powinny jednak istnieć owe ogólne postanowienia dla władających” (*Polityka* 1286a, 17).

³⁴ *Polityka* 1282b, 1–5. Zob. *Polityka* 1287a, 19–20, 24–28 – „Jest zaś więcej pożądane, by prawo wadało, aniżeli jeden jakiś spośród obywateli. (...) Jeśli wszakże ktoś zauważy, że prawo nie zawsze jest w stanie dać ściśle postanowienie, to odpowiemy, że w takich razach i człowiek rozeznac się nie zdoła. Prawo daje jednak potrzebne wykształcenie i pozwala rządzącym rozstrzygać wedle najlepszej wiedzy i odpowiednie czynić zarządzenia. Pozwala nadto na poprawki, gdziekolwiek na podstawie doświadczenia inne jakies postanowienie wyda się lepsze od istniejących”. Zob. *Polityka* 1292a, 33–34: „Prawo bowiem musi panować nad wszystkim, w poszczególnych zaś wypadkach winny rozstrzygać władze i tylko [tam], gdzie się tak dzieje, winna być mowa o ustroju”.

³⁵ *Polityka* 1287b, 5–7: „od praw pisanych ważniejsze są nadto i ważniejszych dotyczą rzeczy prawa zwyczajowe, toteż jeśli nawet na człowieka jako władcę bezpieczniej zdać by się można niż na prawo pisane, to jednak inaczej rzecz się przedstawia, gdy chodzi o prawa zwyczajowe”.

³⁶ Zob. *Polityka* 1289a, 18–21: „prawa natomiast, niezależnie od tych postanowień decydujących o charakterze ustroju, podają normy, według których powinni wadać rządzący i trzymać na wodzy tych, którzy by je przekraczali”. To samo zadanie – bycia stróżami i sługami praw – wyznacza Arystoteles ludziom uczestniczącym w rządach większościowych: „Z tego samego powodu, jeśli nawet jest lepiej, by więcej ludzi władzę dzierżyło, należy ich ustanowić stróżami i sługami praw” (*Polityka* 1287a, 20–22). Król ma być strażnikiem nie tylko praw, ale także pilnować, by „właściciele majątków nie cierpieli niesprawiedliwości, a lud w niczym nie doznawał krzywdy” (*Polityka* 1310b, 40–1311a, 2).

³⁷ *List do Aleksandra Wielkiego* 3. Zob. *List do Aleksandra Wielkiego* 4: „Prawo utrzymuje się powszechnie tylko dzięki powszechnie uznawanemu władcy. Któż bowiem skupia wokół siebie ludzi w zażyłości i porządku, pomaga zwyciężać prawo, podtrzymuje je, jak nie ten, kto posiada wielką władzę i widoczną siłę”. Jest on stróżem prawa i więzi przyjaźni między ludźmi.

³⁸ *Polityka* 1285a, 26–28.

do cnoty, i politycznego uzdolnienia, to będą skrzywdzeni, jeśli się im przyzna prawa na równi z innymi (...) Okazuje się stąd, że i przy nadawaniu praw trzeba by mieć na względzie ludzi równych pochodzeniem i uzdolnieniem, natomiast dla ludzi owego pokroju nie ma prawa, bo oni sami dla siebie są prawem. I śmieszny byłby, kto by prawa dla nich stanowić próbował³⁹. Ale rozwiązaniem tego konfliktu jest oddanie władzy prawodawczej temu, który jest najlepszy, a w związku z tym sam będzie przestrzegał praw przez siebie stanowionych. Takiego króla nie ustanawiamy według zewnętrznego w stosunku do niego prawa jak to się dzieje w ustroju mieszanym⁴⁰. On sam dla siebie będzie prawem – „αὐτοὶ γὰρ εἰσι νόμος.”⁴¹

Taką interpretację stanowionego przez siebie prawa jako wiążącego siebie potwierdza cytowana już wzmianka na początku *Polityki* o sposobie sprawowania władzy królewskiej według jej zasad – „δὲ κατὰ τοὺς λόγους τῆς ἐπιστήμης”⁴². To prawo bowiem dostarcza tej wiedzy o rządzeniu. Jak zauważa w dalszej części swego dzieła Stagiryta: „Prawo daje jednak potrzebne wykszolenie i pozwala rządzącym rozstrzygać wedle najlepszej wiedzy i odpowiednie czynić zarządzenia”⁴³.

Tą interpretację potwierdza także fragment księgi trzeciej, gdzie król jest oczywistym prawodawcą w państwie. Skoro zaś jest ich twórcą, trudno by je sam chciał zaraz omijać lub łamać. „Jasną jest rzeczą, że władca musi być prawodawcą i prawa istnieć muszą, tylko nie mogą mieć mocy wiążącej, gdzie stoją w sprzeczności ze słusnością, podczas gdy w innych wypadkach muszą bezwzględnie obowiązywać”⁴⁴.

Tym bardziej, że sam Arystoteles zauważa na przykładzie królestwa lakońskiego, że istnieją rodzaje królestwa w którym władza królewska jest „κατὰ νόμον” – według praw. Aczkolwiek w tym wypadku Stagiryta jest świadom, że jest to władanie ograniczone i występuje najczęściej w ustrojach o konstytucji mieszanej⁴⁵. Ale i w innych ustrojach,

³⁹ *Polityka* 1284a, 10–15.

⁴⁰ *Polityka* 1287a, 1–10. Arystoteles w tym fragmencie *Polityki* wyróżnia króla ustanowionego według prawa i z ograniczoną władzą obecnego w ramach wielu ustrojów – królestwu pełnemu – παμβασιλεία.

⁴¹ *Polityka* 1284a, 13. W innej wersji w dalszym fragmencie *Polityki*: „praw nie ma, a on sam jest prawem” (*Polityka* 1288a, 3). Zdaniem Riesbecka Arystoteles ostatecznie nie przeciwstawia królestwa doskonałego prawu, wręcz przeciwnie, skoro jest formą rządów sprawiedliwych to jest zgodna z prawem – D. J. Riesbeck, dz. cyt., s. 255; 269–270.

⁴² *Polityka* 1252a, 14–15.

⁴³ *Polityka* 1287a, 25–26.

⁴⁴ *Polityka* 1286a, 22–24. Dlatego Arystoteles w liście do Aleksandra Wielkiego zalecał mu właśnie działalność prawodawczą jako najbardziej godną urzędu królewskiego: „Powinieneś tedy wcześniej mieć dużo czasu do namysłu nad dobrem miast i nadać im prawa. Wielka to i wymagająca namysłu sprawa. Przyniesie ci ona chwałę i piękną o tobie pamięć. Wiesz bowiem, co uzyskał Likurg ogłaszając prawa dla swojego miasta. Proporcjonalnie do wielkości tego królestwa i do ilości twoich miast urosłaby twoja wyższość nad człowiekiem, który tak dobrze zorganizował jedno miasto, pamięć o tym i chwała, bo prawodawstwo jest źródłem dobrobytu ludu, trwałej uczciwości i spokoju wśród poddanych” (*List do Aleksandra Wielkiego* 1).

⁴⁵ *Polityka* 1285a, 3–4: „W ustroju lakońskim bowiem, gdzie królestwo, jak się wydaje, najwięcej ze wszystkich oparte jest na prawnej podstawie [„jest według prawa” – przyp. autora], król nie posiada władzy nad wszystkim”. Angielskie tłumaczenie wyraża jeszcze bardziej fakt podległości króla prawom. Jest on

takich jak barbarzyńskie monarchie podobne do tyranii, władza może się długo utrzymać tylko, gdy jest „κατὰ νόμον”.

Podobnie rolę prawa dostrzegał Arystoteles w dawnych monarchiach greckich, które poprzez sprawowane rządy według prawa przybliżyły się do ideału królestwa. Nawet jeśli chodzi o czasy heroiczne autor grecki zauważa, że funkcjonowały tam rządy „według prawa”.

Podsumowując, praktycznie każda forma rządów królewskich związana jest z rządami prawa. I nawet taki rodzaj monarchii, który można by nazwać barbarzyńską czy despotyczną o tyle zbliżyła się do rządów królewskich, o ile jest „κατὰ νόμον”. „W toku rozważań poświęconych królestwu rozróżniliśmy dwa rodzaje tyranii, ponieważ władza tyrana w obu wypadkach zbliża się w pewnym stopniu do władzy królewskiej ze względu na to, że obie mają podstawę prawną (...) Oba te rodzaje tyranii wykazywały pewne różnice, ale zbliżone były do królestwa ze względu na prawną podstawę i zgodę poddanych monarchy”.

W procesie odwrotnym nawet królestwo właściwe na skutek łamania prawa staje się coraz bardziej tyranją. W ten właśnie sposób, według Stagiryty, powstawały najdawniejsze tyranie: „dawniejsze natomiast wyłoniły się z królestwa, gdy królowie poczuli naruszać prastare zasady prawne i dążyli do władzy bardziej despotycznej”⁴⁶.

4. Uzasadnienie ustroju królewskiego

Stagiryta podejmując się analizy ustroju królewskiego szuka jego uzasadnienia w wielu aspektach. Pierwszym z nich jest niewątpliwie naturalne powstanie tego ustroju w historii ludzkości, szczególnie poddane badaniu w jej greckim wymiarze. Stąd też wynika arystotelesowska typologia różnych rodzajów ustroju królewskiego o której będzie mowa w dalszej części niniejszego tekstu.

prowadzony w swym rządzeniu przez prawo: „For the kingship in the Spartan constitution, which is held to be a typical royalty of the kind guided by law” – Arystoteles, *Politics*, tłum. H. Rackham, [w:] *Aristotle in 23 Volumes*, t. 21, Cambridge–Londyn 1944. Rolę prawa w ustrojach mieszanych Arystoteles podkreśla w piątej księdze *Polityki*: „w dobrze mieszanych ustrojach, jeśli na coś trzeba uważać, to na to, aby się nic przeciw prawom nie działo, przede wszystkim zaś należy mieć się na baczności przed drobnymi nawet przekroczeniami” (*Polityka* 1307b, 30–33).

⁴⁶ *Polityka* 1310b, 18–20. Król działając wbrew prawu staje się monarchą-despotą, jak zauważa Arystoteles czyniąc analogię między demokracją i monarchią. „Tak więc lud występujący jako monarcha stara się okazać swą władzę monarchiczną nie kierując się prawem, i staje się despotą, tak że nawet pochlebcy u niego do znaczenia dochodzą. Toteż taka demokracja odgrywa rolę analogiczną do tyranii między monarchiami” (*Polityka* 1292a, 15–18). Zob. także: *Polityka* 1293a, 30–33: „A gdy już majątki ich i liczba zwolenników wzrosną nadmiernie, to będzie to panowanie wielmożów, które bliskie jest monarchii, i nie prawa wówczas, lecz ludzie są wszechwładnymi panami”. W ogóle, jak zaznacza Stagiryta w dalszej części swego wywodu, rządy wbrew prawu trudno nazwać jakimkolwiek ustrojem – „ὅπου γὰρ μὴ νόμοι ἄρχουσιν, οὐκ ἔστι πολιτεία” (*Polityka* 1292a, 32).

Innego rodzaju uzasadnieniem ustroju królewskiego jest jego celowość i dotyka ona dwóch aspektów – pierwszy – jego powstania jako finalnego skutku politycznej natury człowieka i drugi – to cel samego królestwa, którym jest dobre i piękne życie obywateli.

Kolejne uzasadnienie królestwa jest natury teologicznej, przy czym Arystoteles nie ogranicza się do odniesień mitologicznych, ale wprowadza nowy sposób sakralizacji władzy króla – poprzez jego naturę tak wybitną, że przysługuje jej przymiotnik „boska”. Tak samo zresztą jak i samemu ustrojowi. Inne uzasadnienie ustroju królewskiego ma wymiar moralny. Ustrój ten w sposób konieczny związany jest z cnotą i jej rozwojem, przede wszystkim u władcy, ale także u poddanych. Bez tego nie może ani powstać, ani przetrwać.

4.1. Naturalne pochodzenie władzy królewskiej

Dla Arystotelesa, który badał w Likaonie setki ustrojów jest faktem, że królestwo jest pierwszym w historycznym procesie kształtowania się różnych form ludzkich rządów – „pierwotnie państwa miały królów na czele, jak jeszcze dzisiaj obce ludy; powstały bowiem przez skupienie poddanych władzy królewskiej”⁴⁷.

Stało się tak dlatego, że monarchia była najbliżej niższej formie życia jeszcze przed politycznego, mianowicie wspólnocie wielu rodzin – κώμη⁴⁸. Przejście do jakościowo innej formy życia wspólnotowego było bardzo często dziełem tego, który był ojcem rodu, ojcem wielu rodzin. A w rodzinie jako wspólnocie przecież „króluje” (sam Stagiryta używa tego słowa – βασιλεύω) jeden – najstarszy. „W każdej mianowicie rodzinie króluje najstarszy i na tej samej zasadzie oparte są też rządy w zespołach rodzin, jakimi są kolonie. To właśnie miał na myśli Homer, kiedy mówi [o Cyklopach – przyp. autora]: «Każdy

⁴⁷ *Polityka* 1252b, 19–20. Choć Stagiryta zaznacza też, że czas tego ustroju w jakimś sensie już minął. „Obecnie zresztą królestwa już się nie pojawiają, a jeśli coś takiego powstaje, to są to raczej dyktatorstwa i tyranie. Królestwo bowiem jest władzą uznawaną dobrowolnie i o większych uprawnieniach, a dziś jest wielu równych sobie, nie ma zaś nikogo, kto by tak dalece nad innymi górował, iżby się nadawał do tak wielkiej i dostojnej władzy. Z tego powodu ludzie nie poddają się z dobrej woli dyktatorstwu, a jeśli ktoś siłą lub podstępem władzę zagarnie, to uchodzi to już za tyranie” (*Polityka* 1313a, 4–10).

⁴⁸ *Polityka* 1252b, 15. Termin κώμη jest użyty tu przez Arystotelesa na oznaczenie wsi, zespołu wsi lub miasta nieufortyfikowanego. w jakiejś mierze jeszcze przeciwieństwa zdolnego do obrony *polis*. W tym punkcie choćby uwidacznia się brak samowystarczalności tego typu wspólnoty, co według Arystotelesa było warunkiem uznania politycznego jej charakteru (*Polityka* 1252b, 29). Na charakter przedpolityczny związku wsi zwróci uwagę Stagiryta później w księdze drugiej (*Polityka* 1261a, 30) przy krytyce poglądów platońskich. Zob. przypis nr. 3 na s. 45 polskiego tłumaczenia *Polityki*: „Toteż Arystoteles słusznie odróżnia od nich [chodzi o Arkadyjczyków, którzy, aczkolwiek rozproszeni, zachowali polityczną organizację – przyp. autora] «lud», czyli te szczepy greckie, które w pełni zachowały organizację plemienną bez ośrodka miejskiego, z ludnością rozproszoną po wsiach, nie posiadających politycznej samodzielności” (L. Piotrowicz, *Komentarz*, [w:] Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, Warszawa 2001, s. 45). Terminem synonimicznym jest γένοϋς podkreślający bardziej więzi rodzinne i mający też w strukturze *polis* swój polityczny charakter – zob. hasło *genos* w: W. Smith, L.W. Wayte, G.E. Marindin (red.), *A Dictionary of Greek and Roman Antiquities*, London 1890.

władza nad dziećmi swoimi i żonami», mieszkali bowiem w rozproszeniu, jak w dawnych czasach⁴⁹.

Naturalny charakter władzy istniejącej w każdej wspólnotie ludzkiej (ukazany nie tylko w kontekście królestwa) spotykamy już w pierwszych wersetach *Polityki* i wynika on z samej natury ludzkiej. „Tak samo zdani są na siebie dla swego zachowania ten, kto włada z natury i ten, kto mu jest poddany. Ta bowiem istota, która dzięki rozumowi zdoła przewidywać, rządzi z natury, ta zaś, co potrafi tylko zlecenia te wykonywać za pomocą sił cielesnych, jest poddana i z natury niewolna⁵⁰.”

Królestwo jako jeden z ustrojów państwowych jest czymś naturalnym, jako cel innych mniejszych, przed politycznych wspólnot ludzkich. Dlatego też rozwinęło się jako forma ustrojowa najwcześniej, ale też nadaje się jako ustrój szczególnie dla mniejszych wspólnot państwowych⁵¹. Dotyczy to przede wszystkim małej liczby mieszkańców. „Ze zrozumiałych przyczyn dawne państwa miały ustrój oligarchiczny i królewski. Z powodu niewielkiej liczby ludności nie posiadały mianowicie licznego stanu średniego, tak, że lud nieliczny i niezorganizowany łatwiej znosił panowanie innych⁵². Inną jeszcze genezę królestwa podaje Arystoteles w piątej księdze swego dzieła: „Królestwo bowiem wynikło z potrzeby ochrony znacznych obywateli przed ludźmi⁵³. Choć, jak zaznacza w innym fragmencie *Polityki*, zgoda poddanych jest czymś koniecznym dla zaistnienia i trwania ustroju królewskiego. „Królestwo bowiem jest władzą uznawaną dobrowolnie (...) król przestaje być królem, gdy go poddani już nie chcą, natomiast tyran pozostaje nim nawet wbrew ich woli⁵⁴.”

Ale też do powstania królestwa potrzeba było, jak zaznaczy pod koniec trzeciej księgi *Polityki* Arystoteles, wspólnoty na tyle licznej, która by w sposób naturalny zrodziła w sobie pewną elitę, grupę ludzi wyposażonych w zdolności do rządzenia. „Otóż do słu-

⁴⁹ *Polityka* 1252b, 20–24.

⁵⁰ *Polityka*, 1252a, 30–35.

V. M. Nichols, dz. cyt., s. 74; B. Yack, *The Problems of a Political Animal: Community, Justice, and Conflict in Aristotelian Political Thought*, Berkeley 1993, s. 83.

⁵¹ *Polityka* 1286b, 9–10. Stąd w miarę powiększania się wspólnot państwowych, stopniowy, według Stagiryty, zanik królestwa jako najwcześniejszej formy ustrojowej i pojawienie się innych ustrojów, w tym niewłaściwych, oraz trudność w powrocie do pierwotnego ustroju królewskiego. Jak pisze w *Polityce*: „A że [z biegiem czasu – przyp. autora] państwa się rozrosły, więc może i niełatwo już dałoby się zaprowadzić inny ustrój niż demokrację” (*Polityka* 1286b, 20–21). Charakterystyczne, że najwartościowszej wielkości państwa Arystoteles nie dostrzega w wielkości terytorium czy w liczbie obywateli, a w jego jakości i jakości jego obywateli (*Polityka* 1326a, 8–25).

⁵² *Polityka* 1297b, 25–28. Zgoda obywateli na rządy królewskie powodowała względną trwałość ustroju, i to dlatego, jak zauważa Arystoteles: „Istotnie, największa chyba część dawnych tyranów wyszła spośród demagogów” w ustrojach demokratycznych – zob. *Polityka* 1305a, 7–9. O stabilności rządów królewskich pisze Stagiryta następująco: „Królestwo upada najmniej pod działaniem przyczyn zewnętrznych i dlatego jest długotrwałe, natomiast najczęściej upadek jego następuje pod działaniem przyczyn wewnętrznych” (*Polityka* 1312b, 38–40).

⁵³ *Polityka* 1310b, 9–10.

⁵⁴ *Polityka* 1313a, 5, 14–15.

chania rządów królewskich nadaje się taki lud, który z natury znosi [„rodzi” – przyp. autora] ród górujący sprawnością w kierowaniu państwem” (gr. „βασιλευτὸν μὲν οὖν τὸ τοιοῦτὸν ἐστὶ πλῆθος ὃ πέφυκε φέρειν γένος ὑπερέχον κατ’ ἀρετὴν πρὸς ἡγεμονίαν πολιτικὴν”)⁵⁵.

To właśnie z tych ludzi wybitnych i zasłużonych wyłaniali się władcy i powstawał ustrój królewski. „Wszyscy bowiem, którzy doszli do władzy królewskiej, osiągnęli ją dzięki dobrodziejstwom wyświadczonym swym państwom i ludom albo też dzięki temu, że mieli możliwości w tym względzie, a więc jedni przez to, że uchronili w wojnie lud swój od niewoli (...) inni przez to, że go oswobodzili (...), lub też dzięki temu, że zbudowali państwo czy też rozszerzyli je przez zdobycze”⁵⁶.

Ustrój monarchiczny w sposób naturalny pozwala też odkryć źródło władzy, co nie jest bynajmniej czymś łatwym w przypadku innych ustrojów. „W rządzie wyraża się ustrój państwowy” napisze Arystoteles, przy czym realizm jego spostrzeżenia każe pytać o rzeczywistą władzę w danym ustroju, a nie tylko tę deklarowaną w konstytucji danej *polis*⁵⁷. *Niejasność w kwestii, kto sprawuje władzę była m. in. powodem krytyki przez autora Polityki* ustroju demokratycznego i wychwalania rządów jednego władcy⁵⁸.

Dlatego też Stagiryta bardzo wyraźnie zalicza rządy królewskie do ustrojów zgodnych z naturą (κατὰ φύσιν), w przeciwieństwie do form zwyrodniałych na czele z tyranią. „Z natury bowiem jedni ludzie nastawieni są na rządy despotyczne, drudzy na rządy królewskie, a inni na rządy w ramach ustroju zwanego politeją [tu użyty węższe znaczenie tego słowa – przyp. autora], i każda z tych form ustrojowych jest dla nich sprawiedliwa i korzystna. Tylko tyrania nie jest zgodna z naturą, tak samo jak inne formy ustrojowe, które przedstawiają zwyrodnienia, ponieważ powstają wbrew naturze”⁵⁹.

⁵⁵ *Polityka* 1288a, 8–9. Przekład angielski lepiej oddaje naturalne i dobrowolne wytworzenie się tej grupy ludzi, z której wywodzić się będą władcy: „A fit subject for royal government is a populace of such a sort as to be naturally capable of producing a family of outstanding excellence for political leadership” (Arystoteles, *Politics*, tłum. H. Rackham, [w:] *Aristotle in 23 Volumes*, t. 21, Cambridge–London 1944).

Dlatego M. Schofield uznaje ustrój królewski w pismach Stagiryty za najdłużej trwającą, ale i najbardziej prymitywną formę ustrojową – M. Schofield, *Aristotle: An Introduction*, w: *The Cambridge History of Greek and Roman Political Thought*, pr. zb. pod red. C. Rowe i M. Schofield, Cambridge 2000, s. 317–318.

⁵⁶ *Polityka* 1310b, 32–38: „Co do królestwa, to odpowiada ono, jak już mówiliśmy, arystokracji. Opiera się na zasłudze, czy to będzie cnota osobista, czy świetność rodu, czy wyświadczone dobrodziejstwa, czy też to wszystko i siła poza tym. Wszyscy bowiem, którzy doszli do władzy królewskiej, osiągnęli ją dzięki dobrodziejstwom wyświadczonym swym państwom i ludom albo też dzięki temu, że mieli możliwości w tym względzie, a więc jedni przez to, że uchronili w wojnie lud swój od niewoli (...) inni przez to, że go oswobodzili (...), lub też dzięki temu, że zbudowali państwo czy też rozszerzyli je przez zdobycze”.

⁵⁷ Trudności w identyfikacji rzeczywistej władzy występują m.in. w ustroju demokratycznym i oligarchicznym – zob. *Polityka* 1279b, 20–1280a, 24; *Polityka* 1292b, 11–34.

⁵⁸ *Polityka* 1292a, 13–15: „Powiada Homer, że wielowładztwo nie jest dobrą rzeczą, nie wiadomo jednak, jaki jego rodzaj ma na myśli, czy ten, czy też inny, przy którym więcej ludzi włada – każdy na własną rękę”.

⁵⁹ *Polityka* 1287b, 38–41.

Królestwo zaś jest najbardziej zgodne nie tylko z naturą człowieka ale także z naturą całej rzeczywistości. Nie przypadkowo Mistrz ze Stagiry w swej *Metafizyce* na koniec dzieła zacytuje słowa Homera: „Nie jest dobre wielowładztwo, niech rządzi jeden”⁶⁰.

4.2. Teleologiczne uzasadnienie królestwa

Państwo, w tym monarchia, jest dla Arystotelesa wspólnotą doskonałą, bo samowystarczalną. W ten sposób państwo nie jest jedynie celem wszystkich innych wspólnot ludzkich, ich spełnieniem, ale też ich naturalnym dążeniem. Ba, jest bardziej naturalne (jest bardziej φύσις, by użyć sformułowania starożytnego autora) niż inne wspólnoty jako ich cel. Arystoteles stosuje tu swą doktrynę o wadze przyczyny celowej, która uzasadnia pierwszeństwo państwa w szeregu innych wspólnot. „Osiągnięcie celu, jest zdobyciem pełnej doskonałości, samowystarczalność zaś jest osiągnięciem celu, i pełnej doskonałości”⁶¹.

To pierwszeństwo wspólnoty państwowej odnosi się zarówno do innych wspólnot, jak i do pojedynczych ludzi. „Z natury swojej państwo jest pierwiej aniżeli rodzina i każdy z nas, całość bowiem musi być pierwiej od części”⁶² pisze Arystoteles, by dalej jeszcze wyraźnie dookreślić „że państwo jest tworem natury i, że jest pierwiej od jednostki, bo jeśli każdy z osobna nie jest samowystarczalny, to znajdzie się w tym samym stosunku [do państwa], co i inne części składowe”⁶³.

To teleologiczne pierwszeństwo państwa ma w jakiś sposób konstytutywny charakter także dla części składowych wspólnoty. Określa ich działanie i funkcjonowanie. Części wspólnoty dają się właściwie zrozumieć jedynie w odniesieniu do wspólnoty politycznej. Inaczej życie człowieka przestaje być zrozumiałe, ba przestaje być w ogóle czymś ludzkim. Dlatego, jak zaznacza Stagiryta „po rozprzęgnięciu się całości nie będzie nogi ni ręki, a tylko nazwa, jak wówczas, gdy ktoś ręką nazwał rękę z kamienia, bo martwa ręka będzie takiej samej natury. Istota każdej rzeczy leży przeciwieństwo w jej zadaniu praktycznym i zdolności jego wykonania, jeśli więc nie ma już tych cech, to nie można powiedzieć, że to ta sama rzecz, lecz tylko coś, co tę samą nazwę nosi”⁶⁴.

Celem zaś królestwa jako ustroju sprawiedliwego jest dobro wspólne, w odróżnieniu

⁶⁰ *Metafizyka* 1076a, 3–4. Całość cytatu w języku polskim brzmi: „Ale świat nie chce być źle rządzony. Nie jest dobre wielowładztwo, niech rządzi jeden”. Do tego samego cytatu Homera odwoła się Stagiryta w *Polityce* (*Polityka* 1292a, 1315).

⁶¹ *Polityka* 1252b, 34–1253b, 1.

⁶² *Polityka* 1253b, 19–20.

⁶³ *Polityka* 1253b, 25–26.

⁶⁴ *Polityka* 1253b, 20–24. Charakterystyczne, że późniejsze monarchiczne komentarze do Arystotelesa chętnie używały porównania wspólnoty politycznej do ludzkiego ciała, w którym głową czy nawet całością jest monarcha. Sam Stagiryta przestrzegał bardzo wyraźnie przed zawłaszczaniem całości ról, jedynie przez jeden czynnik, o czym powiemy sobie omawiając miejsce monarchii w ustroju mieszanym. Jasne jest dla niego, że jeśli przyrównujemy państwo do żywego organizmu to przewodzić powinien czynnik najszlachetniejszy, najrozumniejszy – zob. *Polityka* 1277a, 6–11.

od ustrojów złych, jako opartych na przemocy i których celem jest dobro jedynie większej lub mniejszej części⁶⁵. To zresztą najjaskrawiej odróżnia ustrój królewski od tyranii, troszczącej się jedynie o dobro władcy⁶⁶. Nadto najważniejszym celem królestwa jako wspólnoty państwowej jest piękne życie obywateli i to także wyraźnie odróżnia je od tyranii, której cel już został opisany. „Celem tyrana jest użycie, a celem króla piękno moralne” pisze Arystoteles⁶⁷. Tylko realizując ten cel, którym jest szlachetne życie obywateli prowadzące do ich szczęścia, królestwo może być uznane za najlepszy ustrój. Dlatego w księdze siódmej *Polityki* Stagiryta zaznacza: „najlepszym państwie jest państwo szczęśliwe i taki, któremu dobrze się powodzi. Nikomu jednak nie może się dobrze powodzić, kto nieczynni dobrze. Nie ma zaś dobrego czynu u człowieka ani w państwie bez cnoty i rozumu. Dzielność, sprawiedliwość i rozum mają w państwie to samo znaczenie i postać, w jakich muszą występować u każdego z ludzi, jeśli ten ma się nazywać rozumnym, sprawiedliwym i umiarkowanym”⁶⁸.

4.3. Teologiczne uzasadnienie królestwa

Racjonalizm Arystotelesa nie potrzebuje już mitów jak potrzebował ich jeszcze Platon, by przeanalizować czy przekazać wiedzę polityczną. Ale wspomina ich rolę, jaką dotychczas pełniły w ludzkich społecznościach. Rola ta trwała także w czasach Mistrza ze Stagiry, dlatego pisze w *Polityce*: „Powszechne jest też wyobrażenie, że i bogowie podlegają władzy królewskiej, dlatego, że ludzie, jedni jeszcze i teraz, drudzy dawniej, mieli królów na czele, tak zaś, jak sobie urabiają obraz bogów na swoje podobieństwo, kształtują też swe wyobrażenia o ich życiu”⁶⁹.

Rola mitów w widzeniu i interpretacji świata politycznego była tak potężna między innymi przez silną analogię wspólnego rodzinnego życia bogów do życia rodzinnego na ziemi. Relacje rodzinne pomiędzy poszczególnymi bóstwami greckiego panteonu uzasadniały ojcostwo, a nawet boskość, władzy królewskiej. Zwłaszcza królewskiej, bo ona właśnie, jak wspominaliśmy już powyżej, była najbliższej oddania charakteru więzi rodzinnych. „Dlatego to i Homer, nazywając Zeusa «ojcem ludzi i bogów» słusznie mieni go królem ich wszystkich”⁷⁰.

Sakralizacji władzy królewskiej niewątpliwie sprzyjał fakt pełnienia przez króla, także w ustrojach mieszanych funkcji religijnej – nadzorował i kierował kultem składanym bóstwom. Tak było np. w ustroju spartańskim, gdzie królowi powierzano „czynności związane z kultem bogów [„jeszcze to, co należy do Bogów powierzano królowi”]; gr. „ἔτι

⁶⁵ *Polityka* 1284b, 3–6.

⁶⁶ *Polityka* 1295a, 18–23.

⁶⁷ *Polityka* 1311a, 4–5.

⁶⁸ *Polityka* 1323b, 29–36.

⁶⁹ *Polityka* 1252b, 24–26.

⁷⁰ *Polityka* 1259b, 13–14.

δὲ τὰ πρὸς τοὺς θεοὺς ἀποδέδοται τοῖς βασιλεῦσιν]”⁷¹. Podobnie, według Arystotelesa było w czasach heroicznych, gdy królowie odpowiadali za składanie ofiar w imieniu wspólnoty politycznej⁷². Ale w teologicznej interpretacji Arystotelesa pojawia się też sakralizacja władzy królewskiej ze względu na naturalną moralną i intelektualną wyższość osoby króla⁷³. Przez swoje predyspozycje daleko wykraczające ponad przeciętną w sposób naturalny, tak pisze dosłownie Stagiryta osoba taka stawała się emanacją bóstwa, wręcz bogiem na ziemi. „[Naturalną – przyp. autora] bowiem [jest rzeczą, że – przyp. autora] człowiek taki jest jakby bogiem pośród ludzi” (gr. „ὡσπερ γὰρ θεὸν ἐν ἀνθρώποις εἰκὸς εἶναι τὸν τοιοῦτον”)⁷⁴.

Tak pojęta, wynikająca z natury, sakralność władzy królewskiej byłaby czynnikiem decydującym o niemożności poddania jej innym urządzeniom czy wpływom. „Ale też nie podobna panować nad takim, bo to byłoby tak, jak gdyby ktoś chciał przy podziale władzy nad Zeusem [w oryginale dosłownie: Bogiem – Διὸς – przyp. autora] panować. Nie pozostaje zatem nic innego, jak to, co zdaje się leżeć w naturze rzeczy, by wszyscy chętnie takiego słuchali, tak, iż ludzie tacy byliby dożywoćnikami królami w swoich państwach”⁷⁵. Dlatego też badając całość rzeczywistości, naturę wszechrzeczy grecki autor dociera do jednego władcy wszystkiego – Boga i Jego naśladowaniem będą rządy jednego w królestwie⁷⁶.

Nic więc dziwnego w tym, że Arystoteles nazywa ustrój królewski najbardziej boskim – θειοτάτης – i najlepszym ze wszystkich – pierwszym – πρώτης. I dlatego też pod tę „boskość” próbują podszyć się tyrani, by w ten sposób usankcjonować swą władzę⁷⁷.

⁷¹ *Polityka* 1285a 6. Pozostałością tego w ustrojach nie będących królestwami był urzędnik odpowiedzialny za sprawy kultu i nosząca nazwę króla – *basileus* – zob. *Polityka* 1322b, 29.

⁷² *Polityka* 1285b, 10 i *Polityka* 1285b, 17.

⁷³ W ten sposób Arystoteles sakralizuje również prawo, ze względu na jego rozumność: „Kto więc domaga się, by prawo władało, zdaje się domagać, by władał bóg i rozum” (*Polityka* 1287a, 29–30). Zob. V. R. Bodéüs, *Aristotle and the Theology of Living Immortals*, Albany 2000.

⁷⁴ *Polityka* 1284a, 11.

⁷⁵ *Polityka* 1284b, 30–34. W imię tak pojętej świętości Aleksander Wielki zażądał od miast greckich włączenia siebie samego do panteonu pozostałych bóstw – zob. L. Piotrowicz, *Kult panującego w starożytności*, Poznań 1922, s. 15; *tenże*, *Komentarz*, [w:] Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 6, Warszawa 2001, s. 96.

Taką sakralizację osoby króla jako sprzeczną z duchem arystotelesowskiej wizji życia politycznego odrzucają tacy interpretatorzy jak: W. R. Newell (*Superlative Virtue: the Problem of Monarchy in Aristotle's Politics*, w: *Essays on the Foundations of Aristotelian Political Science*, pr. zb. pod red. C. Lord i D. K. O'Connor, Berkeley 1991, s. 195); M. Nichols (dz. cyt., s. 74–80) i B. Yack (dz. Cyt., s. 83).

Inni z kolei komentatorzy podkreślają, że fragmenty mówiące o boskim charakterze władcy z ich ezoterycznym charakterem są przyczyną braku koherencji w jego usprawiedliwieniu rządów królewskich – v.: T. K. Lindsay, *“The God-Like Man” versus the “Best Laws: Politics and Religion in Aristotle's “Politics”*, w: *Review of Politics* 53 (1991), s. 488–509; V. M. Nichols, dz. cyt., s. 74–80; C. A. Bates, *Aristotle's “Best Regime”: Kingship, Democracy, and the Rule of Law*, Baton Rouge 2003; S. Collins, *Aristotle and the Rediscovery of Citizenship*, Cambridge 2006, s. 144; T. L. Pangle, *Aristotle's Teaching in the Politics*, Chicago 2013.

⁷⁶ *Metafizyka* 1076a, 3–4.

⁷⁷ „Ponadto powinien stwarzać wrażenie, że mu kult bogów szczególnie leży na sercu. Bo obywatele ze strony takich mniej się obawiają bezprawia, jeśli nabiorą przekonania, że władca jest bogobojny i pobożny,

4.4. Moralne uzasadnienie monarchii

Kolejnym typem uzasadnienia ustroju królewskiego są uzasadnienia moralne. Cnotliwe życie obywateli jest celem wspólnoty politycznej i w sposób konieczny musi do niego dążyć ustroj królewski, jeśli ma zachować swoją istotę jako ustrój właściwy i sprawiedliwy. Moralność decyduje o powstaniu królestwa i o jego trwaniu. Decyduje także o potencjalnej nieśmiertelnej chwały władcy⁷⁸.

To właśnie moralność uzasadnia wybór władcy. Jeśli mamy kogoś najlepszego, kto wyróżnia się na tle wspólnoty i jest jej wielkim darczyńcą albo nawet rzeczywistym twórcą⁷⁹ – ten zasługuje na urząd królewski. W największy sposób Arystoteles odnosi to do wyższości moralnej władającego. Od rządzącego Stagiryta domaga się doskonałości moralnej w sposób bezwzględny. „Dlatego władający powinien posiadać pełnię doskonałości etycznej (zadanie jego jest, bowiem po prostu zadaniem budowniczego, a budowniczym jest rozum), natomiast wszyscy inni o tyle tylko, o ile tego ich zadanie wymaga”⁸⁰. To u władcy w najbardziej doskonały sposób ma zrealizować się jedność moralności osobistej i społecznej, jedność cnoty personalnej i politycznej. „W początkowych wywodach wykazałem, że cnota człowieka i obywatela w najlepszym państwie musi być ta sama. Jasne więc jest, że w taki sposób i za pomocą tych samych środków, które wpływają na ukształtowanie dzielnego człowieka, można również urządzić państwo o ustroju arystokratycznym lub królewskim. To samo wychowanie i te same mniej więcej obyczaje będą kształtować dzielnego człowieka i męża stanu, i króla”⁸¹. Szerzej temat moralności władcy zostanie omówiony w dalszej części tekstu przy analizie królestwa pełnego jako swoistej emanacji cnoty królewskiej.

Zdaniem Arystotelesa to właśnie ustrój królewski jest najbardziej odpowiedni do wykształcenia cnót moralnych. Królestwo, tak jak i arystokracja opiera się na cnotcie jak żadne inne ustroje. Dlatego zresztą jest uznane za najlepsze. Jak bowiem notuje Arystoteles w *Polityce*: „wziąć najlepszy ustrój za przedmiot rozważań znaczy tyle, co omawiać te właśnie formy, jako że jedna i druga chce się opierać na cnotcie wyposażonej w środki zewnętrzne”⁸².

i mniej pochopnie spiski przeciw niemu knują, jako że ma w bogach sprzymierzeńców” (*Polityka* 1314b, 39–1315a, 2).

⁷⁸ Tę możliwość moralnej transcendencji człowieka i osiągnięcia boskiej nieśmiertelności za pomocą moralności Arystoteles przewidywał w swej *Etyce Nikomachejskiej* – *Etyka Nikomachejska* 1177b, 31–34. V. C. D. Reeve, *Action, Contemplation, and Happiness: An Essay on Aristotle*, Cambridge 2012, s. 195–222, 250–278; M. Nussbaum, *Shame, Separateness, and Political Unity*, w: *Essays on Aristotle's Ethics*, pr. zb. pod red. A. Rorty, Berkeley 1980, s. 421–422; P. A. Vander Waerdt, *Kingship and Philosophy in Aristotle's Best Regime*, w: *Phronesis* 30 (1985), s. 249–273.

⁷⁹ „Wszystkim ludziom właściwy jest z natury pęd do życia we wspólnocie, a ten, kto ją pierwszy zestroił, jest twórcą największych dóbr” (*Polityka* 1253b, 30).

⁸⁰ *Polityka* 1260a, 15–17.

⁸¹ *Polityka* 1288a, 38–1288b, 2.

⁸² *Polityka* 1289a, 31–33.

Cnoty konieczne są u władcy, a poddani naśladować go będą także je zdobywać, stając się coraz bardziej podobni do swego pierwowzoru. Najlepiej uwidacznia się to w arystotelesowskich tekstach o przyjaźni mającej łączyć władcę z poddanymi i czniącej ich życie szczęśliwymi. Arystoteles jasno wyraża pogląd, że do wytworzenia wspólnoty politycznej i do jej przetrwania trzeba czegoś więcej niż jedynie wspólnota krwi, interesu czy nawet przetrwania w obliczu zagrożenia. To wszystko wyżej wymienione jest konieczne, ale niewystarczające. Celem wspólnoty politycznej, a więc także celem królestwa, jest szlachetne życie i piękne uczynki obywateli, a to jedynie można osiągnąć przez przyjaźń czy miłość, zaleźnie jak przetłumaczymy greckie słowo *filia* (φιλία⁸³).

Przyjaźń jest najlepszym spoiwem dla wspólnoty politycznej, dla Stagiryty jest nawet jej synonimem, a dbanie o nią jest szczególnym zadaniem króla. „Jest on stróżem prawa i więzi przyjaźni między ludźmi”⁸⁴. Bez niej wspólnota budowana na uczuciach negatywnych w zasadzie przestaje w ogóle być wspólnotą⁸⁵. Tak jest np. gdy postępowaniem ludzkim kieruje bogactwo i idące za nim zawiść i pogarda. „Jest to bardzo dalekie od przyjaźni i poczucia wspólnoty państwowej, która jest przeciw przyjaźni (gr. „ἂ πλείστον ἀπέχει φιλίας καὶ κοινωνίας πολιτικῆς: ἢ γὰρ κοινωνία φιλικόν”)”⁸⁶.

Przyjaźń czyni koniecznym pewne podobieństwo i równość pomiędzy władcą a poddanymi, jako współuczestnikami jego rządów. Dla Arystotelesa przyjaźń bowiem domaga się pewnego podobieństwa przyjaciół. Dlatego w *Polityce* zauważa: „Jeśli zaś będą przyjaciółmi i jego i jego rządów, to jak przyjaciel w stosunku do przyjaciela będą mu równi i do niego podobni. Jeśli więc [władca – przyp. autora] sądzi, że oni sądzić powinni, to mniema, że jako równi i podobni powinni w podobny jak i on sposób władać”⁸⁷. Stąd też król wezwany jest do życia na przyjacielskiej, to znaczy równej, stopie z innymi⁸⁸.

Dlatego też król powinien mieć wielu przyjaciół wśród obywateli i umiejętność ich zjednywania – πολυφιλία – należy do cech potrzebnych przy rządzeniu⁸⁹. To jedynie bowiem jest w stanie zapewnić sprawność i skuteczność rządów królewskich. „Jakoż nawet obecnie jedynowładcy starają się zaopatrzyć w wielką ilość oczu i uszu, rąk i nóg, powołując do współrządów oddanych im i ich rządowi przyjaciół. Jeśli to nie będą ludzie przyjaźnie usposobieni, to nie będą działać według zamierzeń monarchy”⁹⁰.

⁸³ *Polityka* 1280b, 38–39.

⁸⁴ *List do Aleksandra Wielkiego* 4.

⁸⁵ E. Voegelin, *Arystoteles*, tłum. M. J. Czarnecki, Warszawa 2011, s. 97: „Polis – jeśli ma być stabilna – musi być zorganizowana w taki sposób, aby stała się siecią wielorakich relacji przyjaźni” tak o myśli Stagiryty pisze współczesny nam autor.

⁸⁶ *Polityka* 1295b, 23–24.

⁸⁷ *Polityka* 1287b, 33–35.

⁸⁸ *Polityka* 1313a, 18–24.

⁸⁹ *Polityka* 1284a, 27.

⁹⁰ *Polityka* 1287b, 30–32.

Przyjaciele króla to nie tak charakterystyczni dla tyranii pochlebcy, ale ludzie niezależnego myślenia i tę cechę władca powinien szczególnie cenić u poddanych. „Z tego powodu tyranii są przyjaciółmi złych ludzi, znajdują bowiem przyjemność w pochlebstwach, na które nie zdobędzie się człowiek o niezależnym sposobie myślenia, bo ludzie tacy mogą być tylko przyjaciółmi, nigdy zaś nie schlebiają”⁹¹.

W sposób oczywisty takie rządy przez miłość są łatwiejsze do osiągnięcia w ustroju królewskich z uwagi na jego analogię do stosunków rodzinnych i więzów krwi. „Władza nad dziećmi ma znów charakter władzy królewskiej. Rodziciel bowiem włada na zasadzie miłości, jako też starszeństwa”⁹². O roli tradycji w konstruowaniu i trwaniu rządów monarchicznych wspominaliśmy już przy omawianiu despotii, jako jednej z form monarchii. Tymczasem Arystoteles widzi we fragmencie powyżej jeszcze jeden czynnik niezwykle ważny dla ugruntowania władzy królewskiej. Jest nim miłość. Tym głębsza, jako więź pomiędzy królem, a poddanymi im bardziej z danych więzów rodzinnych wywodziło się dane królestwo. Dlatego „władca nie powinien traktować swoich poddanych jak przedmioty bądź jak trzodę, ale szanować ich, jak się szanuje bliskich i przyjaciół. I nie powinien wymagać szacunku, którym lud darzyłby go niechętnie, ale takiego, na jaki zasługiwałby z racji piękna swojego dzieła i sprawiedliwych rządów”⁹³.

To właśnie miłość (φιλία) stanowi najsilniejszą więź pozwalającą danej wspólnocie przetrwać i uniknąć rozruchów i rozbitcia⁹⁴. Tej miłości, przede wszystkim do danego państwa i jego ustroju, potrzeba u rządzących. Jest ona, jak pisze Arystoteles pierwszą cechą wymaganą od ludzi sprawujących najwyższe urzędy. Króla zatem winna cechować „najpierw miłość do istniejącego ustroju (gr. „πρῶτον μὲν φιλίαν πρὸς τὴν καθεστῶσαν πολιτείαν”)⁹⁵.

5. Rodzaje ustrojów królewskich

Stagiryta opisując rządy królewskie ma świadomość wielości ich form, co potwierdza jego zdaniem zwykła obserwacja. Przecież żył w epoce wielu królestw, z których każde funkcjonowało w odmienny sposób, zależnie od swych uwarunkowań. Dlatego pisze w swej *Polityce*: „Otóż z łatwością daje się zauważyć, że obejmuje ono więcej rodzajów i, że postać tych rządów nie wszędzie jest taka sama”⁹⁶. Sam Arystoteles klasyfikuje różne królestwa w pięć ich rodzajów: pierwszym jest królestwo na wzór spartański; drugim – królestwo dziedziczne; trzecim królestwo, w którym dokonuje się elekcji króla;

⁹¹ *Polityka* 1287b, 1–5.

⁹² *Polityka* 1259b, 11–12.

⁹³ *List do Aleksandra Wielkiego* 4.

⁹⁴ *Polityka* 1262b, 8–9.

⁹⁵ *Polityka* 1309a, 34–35.

⁹⁶ *Polityka* 1285a, 1–2.

czwartym – królestwo dziedziczne będące efektem zgody poddanych i zgodne z prawem; i piątym – królestwo, w którym władca ma pełną władzę – *παμβασιλεία*⁹⁷.

Ostatecznie jednak Stagiryta wyróżnia dwa podstawowe rodzaje rządów królewskich – spartański i królestwo pełne, gdyż chodzi o zakres władzy rządzącego. „Właściwie są zatem dwa zaledwie rodzaje królestwa, nad którymi musimy się zastanowić, ten ostatni i lakoński, bo inne mieszczą się przeważnie pośrodku między tymi. Mają mianowicie mniejszą władzę niż pełne królestwo, a większą niż królestwo lakońskie”⁹⁸.

Ale końcowym zagadnieniem odnośnie rządów królewskich będą pytania o możliwość włączenia urzędu króla w ramy *polis* i czy dobra byłaby nieograniczona władza królewska. „Toteż badanie dotyczy właściwie dwóch następujących zagadnień: po pierwsze, czy jest to korzystne dla państw [czy też nie – przyp. autora] mieć dożywotniego wodza, i to czy z urodzenia, czy z wyboru, a po wtóre, czy to dobrze, żeby jeden człowiek miał pełnię władzy nad wszystkim, czy też nie”⁹⁹. Pierwsze zagadnienie można by ująć w formie pytania o ustrój z konstytucją mieszaną (o takiej formie ustrojowej wspomina w *Polityce* Stagiryta), a drugie to byłaby *παμβασιλεία* – królestwo o pełnej władzy króla. Takie rozumienie pierwszego zagadnienia umożliwia fakt, że techniczne umiejscowienia króla jako dowódcy należy według Arystotelesa do konkretnych uregulowań prawnych, czym zresztą sam Stagiryta się nie zajmuje. „Rozważania na temat tego rodzaju dowództwa należy raczej do dziedziny prawa niż ustroju, bo dowództwo takie może istnieć we wszelkich ustrojach. Dlatego też pozostawmy je na razie” pisze w trzeciej księdze *Polityki*¹⁰⁰.

Powróćmy jednak do pierwszego podziału rodzajów królestwa na pięć podstawowych rodzajów, by później omówić dwa podstawowe – królestwo pełne i królestwo w ramach ustroju mieszanego. Do tego ostatniego podobne jest pierwsze w wykazie arystotelesowskim królestwo spartańskie (aczkolwiek, jak zaznacza Stagiryta, ten typ można spotkać w różnych konfiguracjach w różnych państwach). Prezentuje ono typ królestwa o ograniczonej i wyznaczonej prawem władzy króla. „W ustroju lakońskim bowiem, gdzie królestwo, jak się wydaje, najwięcej ze wszystkich oparte jest na prawnej podstawie, król nie posiada władzy nad wszystkim”¹⁰¹. W takim rozwiązaniu król całkowicie podlega prawu, a jego konkretnymi w przypadku Sparty kompetencjami były wojna i kwestie sakralne¹⁰². Stagiryta rozważając ten typ królestwa zaznacza dwie rzeczy: to, że król sprawował swą władzę raczej dożywotnio¹⁰³ i nie rozstrzygał, czy takie królowanie jest dziedziczne czy jest przedmiotem wyboru. Jak pisze odnośnie drugiej cechy charakterystycznej dla tego królestwa: „Dowództwo dożywotnie (*στρατηγίαν αίδιον*) to

⁹⁷ *Polityka* 1285a, 3–1285b, 33.

⁹⁸ *Polityka* 1285b, 34–37.

⁹⁹ *Polityka* 1285b, 38–1286a, 1.

¹⁰⁰ *Polityka* 1286a, 2–5.

¹⁰¹ *Polityka* 1285a, 3–4.

¹⁰² „Ma naczelne dowództwo na wojnie, gdy poza kraj wyrusza; poza tym królowi jeszcze powierza się czynności związane z kultem bogów” (*Polityka* 1285a, 5–6).

¹⁰³ „To królestwo jest zatem jakby jakąś samowładną i dożywotnią godnością wodza” (*Polityka* 1285a, 7).

zatem jeden rodzaj królestwa, a bywa ono w pewnych wypadkach dziedziczne, w innych wybieralne¹⁰⁴.

Królestwo, które dzisiaj nazwalibyśmy dynastycznym ma związek z przed politycznymi formami życia społecznego – z powstaniem państwa ze wspólnoty wielu rodzin. Siłą rzeczy jedna rodzina, wspólnota krwi miała decydujący wpływ na organizację wspólnoty politycznej. Stąd też rola wspólnot krwi – *genos* w dziedziczeniu najpierw urzędu królewskiego, a później innych urzędów. Słowo γένος pojawia się zresztą w cytacie powyżej (dosłownie „κατὰ γένος” – „według krwi”).

Jednak samo słowo „dynastia” Arystoteles odnosi bardziej do systemu oligarchicznego i widzi w nim nawet przeciwieństwo *politei*, jako rządów prawa¹⁰⁵ i najbardziej zdegenerowaną formę oligarchii. Rządy dynastyczne oznaczały rządy pewnej grupy ludzi niekoniecznie związanych więzami krwi, aczkolwiek wpływy i bogactwa mogły być dziedziczone. Charakterystyczny jest jednak arbitralny, czyli nie według prawa, sposób sprawowania tych rządów.

Inaczej sam Arystoteles wydaje się postrzegać królestwo dziedziczne, a raczej by użyć sformułowania samego Stagiryty, dożywotnie, z możliwością dziedziczenia przez potomka, choć sam Arystoteles w ramach tego rodzaju monarchii widzi także możliwość wyboru takiego króla. Król dożywotni – „βασιλέας εἶναι τοὺς τοιούτους αὐδίους” – to ten, który swoimi uzdolnieniami wyraźnie przerasta innych obywateli. „Nie pozostaje zatem nic innego, jak to, co zdaje się leżeć w naturze rzeczy, by wszyscy chętnie takiego słuchali, tak iż ludzie tacy byłiby dożywotnimi królami w swoich państwach¹⁰⁶.”

Argumentem za dziedziczeniem tronu byłoby dziedziczenie szlachectwa według odniesienia do cnoty i nieprawości. Według niego są tacy, co uważają „że jak z człowieka rodzi się człowiek, a ze zwierzęcia zwierzę, tak i ze szlachetnych szlachetny¹⁰⁷” (w innym miejscu autor *Polityki* pisze: „Naturalną poza tym jest rzeczą, że z lepszych rodziców lepsi pochodzą [synowie – przyp. autora], bo przecież szlachectwo jest cnotą dziedziczną w rodzie¹⁰⁸). Ale zaraz Mistrz ze Stagiry doda, że natura dąży do tego, ale sama z siebie tego nie osiąga¹⁰⁹. Trzeba czegoś więcej – i tutaj przychodzi nam na myśl teoria cnoty moralnej Arystotelesa jako indywidualnie wypracowanej przez danego człowieka¹¹⁰.

¹⁰⁴ *Polityka* 1285a, 15.

¹⁰⁵ *Polityka* 1272b, 10; *Polityka* 1292b, 5–10.

¹⁰⁶ *Polityka* 1284b, 34.

¹⁰⁷ *Polityka* 1255b, 1–2.

¹⁰⁸ *Polityka* 1283a, 36.

¹⁰⁹ *Polityka* 1255b, 3. Podobnie Arystoteles omawia kwestie płci czy wieku osoby predestynowanej do rządzenia: „Mężczyzna bowiem z natury jest więcej uzdolniony do władania aniżeli kobieta, o ile wbrew naturze nie zajdzie wyjątek w tym względzie, podobnie jak więcej jest do tego uzdolniony człowiek starszy i dojrzały niż młody i niedojrzały” (*Polityka* 1259b, 1–2). Charakterystyczne dla realizmu arystotelesowskiego jest widzenie i dopuszczanie wyjątków od tej reguły. Czasami więc zdarzą się kobiety, czy ludzie bardzo młodzi, którzy obejmować będą władzę.

¹¹⁰ Dłatego też Arystoteles w dalszej części *Polityki* omawiając piąty rodzaj ustroju królewskiego podaje krytyce zasadę dziedziczenia jako niewystarczającą do zapewnienia wysokiej moralnej i intelektualnej jakości

Co prawda, zaznacza, że taka forma dziedziczna królestwa jest drugim rodzajem królestwa i jako taka bliższa jest ludom barbarzyńskim (dlatego też pewnie w tym miejscu używa słowa „monarchia” na jego określenie¹¹¹), ale jak dodaje, opiera się ona na tradycji i prawie („na prawie i rodzie, przodkach” – gr. „κατὰ νόμον καὶ πάτρια”). Stąd też wynika jej trwałość i to odróżnia ten rodzaj monarchii od tyranii właśnie dzięki temu rodowi i przodkom, powtórzy w tym samym fragmencie Stagiryta¹¹². Pojawia się tu określenie *despotia*, ale chodzi tu o rządy akceptowane przez mieszkańców, aczkolwiek ich postawa jest bardziej niewolnicza niż obywateli greckich¹¹³. W tym znaczeniu sama *despotia* bliska byłaby politycznej formie rządów królewskich. Zresztą charakterystyczne, że opisując tę zgodę obywateli na tego rodzaju ustrój Arystoteles używa już słowa *basileus*, odróżniając go od tyрана, który nie mając tej zgody nie ufa własnym obywatelom i musi w straży przybocznej mieć obcych najemników. Po raz kolejny też pojawia się określenie „według prawa”. Zacytujmy: „Toteż i straż przyboczna z tego samego powodu ma tam cechy właściwe straży królewskiej, a nie tyrańskiej. Królów mianowicie strzegą z bronią obywatele, tyranów zaś obcy najemnicy; pierwsi bowiem panują według praw i za zgodą poddanych, a drudzy wbrew ich woli. Skutkiem tego właśnie jedni otrzymują straż od obywateli, drudzy zaś trzymają ją przeciw obywatelom (gr. “καὶ ἡ φυλακὴ δὲ βασιλικὴ καὶ οὐ τυραννικὴ διὰ τὴν αὐτὴν αἰτίαν. οἱ γὰρ πολῖται φυλάττουσιν ὄπλοις τοὺς βασιλεῖς, τοὺς δὲ τυράννους ξενικόν: οἱ μὲν γὰρ κατὰ νόμον καὶ ἐκόντων οἱ δ’ ἀκόντων ἄρχουσιν, ὥσθ’ οἱ μὲν παρὰ τῶν πολιτῶν οἱ δ’ ἐπὶ τοὺς πολίτας ἔχουσι τὴν φυλακὴν”)¹¹⁴.

Trzecim rodzajem królestwa (tu Arystoteles znowu używa słowa „monarchia”) jest tyrania pochodząca z wyboru¹¹⁵. Ustrój taki zdaniem greckiego autora, charakteryzował dawnych Greków i tym się różnił od poprzedniego, że władca nie miał oparcia w trady-

osób władających: „Jeśli jednak ktoś za najlepsze dla państwa będzie uważał rządy królewskie, to jakże będzie z dziećmi? Czy władza królewska ma zostać w rodzie? Ależ to byłoby szkodliwe, jeśliby potomstwo było takie, jak się nieraz zdarzało. A może król mając pełnię władzy w ręku, nie przekaże jej takim dzieciom? Niełatwo w to jednak uwierzyć, bo trudną to byłoby rzeczą i zbyt wielkiej wymagałoby cnoty jak na ludzką naturę” (*Polityka* 1286b, 22–27). W dziedziczeniu tronu Stagiryta dostrzegł też niebezpieczeństwo dla ustroju królewskiego. „W królestwie dziedzicznym, prócz podanych przyczyn, jako dalszą wymienić należy i to, że dochodzą tu do rządów często ludzie godni pogardy, którzy poza tym dopuszczają się nadużyć, choć nie posiadają siły tyрана, a tylko dostojęństwo królewskie. Toteż upadek przychodzi z łatwością” (*Polityka* 1313a, 10–14).

¹¹¹ *Polityka* 1285a, 17.

¹¹² *Polityka* 1285a, 23–24.

¹¹³ *Polityka* 1285a, 19–29.

¹¹⁴ *Polityka* 1285a, 24–29. Później omawiając pełne królestwo Arystoteles zaznaczy, że: „król powołany na tron powinien mieć przy sobie pewną siłę zbrojną, która mu pozwoli zmusić do posłuszeństwa opornych, albo też jakie będzie miał środki umożliwiające mu wykonywanie władzy. Bo nawet jeśliby władał wedle prawa i nic samowolnie wbrew prawu nie czynił, powinien by mimo to mieć do rozporządzenia siłę zbrojną, przy pomocy której stać będzie na straży praw. (...) Powinien mianowicie mieć siłę zbrojną, a ta musiałaby być tak wielka, żeby miała przewagę nad siłami każdego z osobna, czy też większej liczby osób łącznie, ale słabsza od ludu” (*Polityka* 1286b, 28–36).

¹¹⁵ *Polityka* 1285a, 29–1285b, 3.

cji. Władcy byli wybierani na różny okres czasu, nieraz jedynie dla wykonania konkretnych zadań. Sam wybór oraz to, że było to władanie „κατὰ νόμον”¹¹⁶ zbliżał ustrój ten do królestwa (tu Arystoteles powraca znowu do określenia *basilieus*)¹¹⁷ choć sam charakter władzy pozostawał tyrański.

Co do samego wyboru króla to królestwo elekcyjne jest zalecana przez Stagirytę w konkretnych uwarunkowaniach. Tak było np. w przypadku Sparty i było to związane z niespełnieniem przez dziedziczość trudnego warunku szlacheckiego życia kandydatów na króla¹¹⁸. „W każdym razie jednak byłoby lepiej, gdyby królów wybierano, a o wyborze każdego z nich, inaczej niż to jest obecnie, rozstrzygał jego tryb życia”¹¹⁹. W podobnym tonie grecki autor pisze o urzędzie królewskim w ramach ustroju kartagińskiego: „królowie i rada mają odpowiednik u Lakończyków w królach i gerontach, znów z tą różnicą na korzyść, że królowie nie są tu ani z tego samego rodu, ani też z byle jakiego rodu”¹²⁰.

Czwartym rodzajem królestwa wyliczonym przez Arystotelesa jest monarchia czasów heroicznych. Charakteryzowała się zgodą rządzonych oraz dziedziczeniem. Według Arystotelesa była również „κατὰ νόμον”¹²¹, a od kandydata na króla wymagało się jakiegoś znaczącego czynu, choć sama władza królewska z czasem była ograniczana do prowadzenia wojny oraz funkcji kapłańskich i sędziowskich. Tu również grecki autor powraca do słowa *basilieus* wskazując na polityczny charakter tej wspólnoty. Pierwotnie „królowie pradawnych czasów kierowali trwale sprawami miasta, zarówno wewnętrznymi jak i zewnętrznymi”¹²². Z biegiem czasu jednak następowało stopniowe uszczuplenie uprawnień królewskich, za zgodą lub bez zgody władców i koniec końców pozostawała im jedynie rola wodzów bądź kapłanów do składania ofiar¹²³.

6. Królestwo w ramach ustroju mieszanego

Wszystkie cztery dotąd omówione rodzaje ustrojów królewskich dadzą się jednak zredukować do jednego typu, który Stagiryta nazwa w tej części swego dzieła ustrojem lakońskim, ale w innych fragmentach *Polityki* myślę, że można go zidentyfikować śmiało z ustrojem mieszanym¹²⁴. W obu bowiem władza królewska jest nadana zgodnie z obowiązującym, zewnętrznym w stosunku do władcy prawem i jest ograniczona, aczkolwiek

¹¹⁶ *Polityka* 1285a, 32–33.

¹¹⁷ *Polityka* 1285b, 1–3.

¹¹⁸ „Prawodawca sam oczywiście nie wierzy w to, żeby przy dziedziczości władzy królewskiej możliwe było powołanie na tę godność dobrych i szlacheckich ludzi, przynajmniej nie okazuje przekonania, jakoby królowie stali na dostatecznie wysokim poziomie moralnym” (*Polityka* 1271a, 22–25).

¹¹⁹ *Polityka* 1271a, 21.

¹²⁰ *Polityka* 1272b, 39.

¹²¹ *Polityka* 1285 b, 4–5.

¹²² *Polityka* 1285b, 13–14.

¹²³ *Polityka* 1285b, 14–19.

¹²⁴ Zwłaszcza, że ustrój spartański jest analizowany i przy omawianiu ustroju królewskiego, i przy rozważaniach ustrojowych na temat politei, oligarchii i demokracji – zob. *Polityka* 1294a, 13–34.

konieczna. „Król bowiem, zgodnie z prawem powołany, nie przedstawia, jak powiedziałem, odrębnego rodzaju ustroju [niż wyliczone dotychczas przez Stagirytę pięciu rodzajów królestwa – przyp. autora]. Przecież we wszystkich ustrojach, jak np. w demokracji i arystokracji, może istnieć dożywotnia godność wodza, w wielu wypadkach powierza się też jednemu człowiekowi wewnętrzny zarząd państwa; urząd taki istnieje mianowicie w Epidamnos, a także i w Opus, tylko nieco bardziej ograniczony”¹²⁵.

Ustrój mieszany jest też wyraźnie polecanym przez Arystotelesa, a jest to ustrój w którym władza królewska powinna pełnić naczelną rolę. „Słusznie więc postępują ci, którzy opowiadają się za mieszaniną różnych ustrojów, bo ustrój złożony z liczniejszych części jest lepszy (gr. „βέλτιον οὖν λέγουσιν οἱ πλείους μινύοντες: ἢ γὰρ ἐκ πλειόνων συγκειμένη πολιτεία βελτίων”)¹²⁶. Wagę pierwiastka królewskiego w ustroju mieszanym podkreśla zresztą, obecna w następnych frazach, krytyka platońskiej mieszanki rządów demokratycznych i tyrańskich, w której brakuje, zdaniem Stagiryty, właśnie części monarchicznej¹²⁷. Zresztą według Arystotelesa, w ustrojach tego typu zasada królewska po prostu nie znajduje zastosowania¹²⁸.

Wielkim plusem mieszanego ustroju państwowego jest jego stabilność, gdyż wszystkie grupy społeczne mają interes w podtrzymywaniu go¹²⁹. W ten sposób Stagiryta opisywał ustrój Sparty: „władza ta podtrzymuje ustrój, bo lud, mając zapewniony udział w najwyższej władzy, zachowuje się spokojnie, tak, że czy to dzięki prawodawcy, czy dzięki zrządzeniu losu, jest to korzystną okolicznością dla istniejących stosunków (...) Królowie więc odpowiadają temu wymaganiu ze względu na cześć, jakiej zażywają, ludzie znakomici ze względu na przynależność do rady starców [geruzji], bo godność ta jest nagrodą za tę cnotę, a lud ze względu na eforat, bo na ten urząd wybiera się wszystkich bez różnicy”¹³⁰. Ustrój mieszany pozwala także rozwiązać jedną z największych trudności, mianowicie czy polegać na zaletach jednostki, czy odwoływać się do zalet masy. Pozwala wykorzystać oba potencjały przy tym wzmacniając organizm wspólnoty politycznej i skutecznie broniąc go przed destabilizacją. „W ten sposób daje się rozwiązać i poprzed-

¹²⁵ *Polityka* 1287a, 1–8.

¹²⁶ *Polityka* 1266a, 4–5. Różnorodność składników ustroju mieszanego wyznacza władcy nowe wymagania intelektualne. „Toteż [mąż stanu – przyp. autora] musi sobie zdawać sprawę z różnic zachodzących między ustrojami oraz z ich ilości, tudzież i z tego, jak różnorodne są ich składniki” (*Polityka* 1289a, 9–10).

¹²⁷ *Polityka* 1266a, 6–29.

¹²⁸ *Polityka* 1266a, 24.

¹²⁹ Dlatego Arystoteles pochwała Solona, za „mądre zmieszanie różnych elementów ustroju” (*Polityka* 1273b, 35–1274a, 3) i broni go przed niesłusznymi zarzutami o zbyt wielką demokratyzację: „Dlatego to niektórzy robią mu zarzut, że osłabił drugi czynnik ustroju przez przyznanie wszechwładnego stanowiska sędowi, stworzonemu przez losowanie. W miarę wzrostu jego znaczenia, zaczęto schlebiać ludowi jakby tyranowi i przetworzono ustrój w istniejącą obecnie demokrację (...) Rozwój taki nie leżał zapewne w zamiarach Solona, ale dokonał się wskutek zbiegu okoliczności (...) Przecież Solon przydzielił ludowi właściwie tylko najkonieczniejsze uprawnienia; wybór urzędników i pociąganie ich do odpowiedzialności, gdyby bowiem lud nawet takiej władzy nie miał, byłby jakby w niewoli i wrogie by żywił uczucia” (*Polityka* 1274a, 5–17).

¹³⁰ *Polityka* 1270b, 20–21, 23–25.

nio omówioną trudność, i drugą z nią się łączącą, a mianowicie, nad kim ma posiadać władzę masa wolnych obywateli, a więc ci co ani nie są bogaci, ani też nie odznaczają się jakąkolwiek cnotą. Dać im dostęp do najwyższych urzędów nie jest rzeczą bezpieczną (gdyż wskutek braku poczucia sprawiedliwości i braku umiaru, w pewnych wypadkach czyniliby krzywdy, w innych popełnialiby błędy). Nie dać zaś im dostępu i wyłączyć ich, budzi obawy; bo skoro znajdzie się ich wielu pozbawionych dostępu do godności i bez mienia, to państwo z konieczności pełne będzie nieprzyjaciół. Nie pozostaje więc nic innego, jak przyznać im udział w radzie i w sądach. Dlatego i Solon, i niektórzy inni prawodawcy powierzają im wybory urzędników i przyjmowanie ich sprawozdań, ale nie pozwalają piastować urzędów jednoosobowych. Wszyscy łącznie posiadają bowiem dostateczną zdolność rozeznania i zmieszani z lepszymi korzyść państwu przynoszą (podobnie jak niezbyt pożywna strawa z połączenia z pożywną daje większy pożytek niż niewielka ilość pożywej), natomiast każdy z osobna niezdolny jest do wyrokowania¹³¹.

Zresztą realizm polityczny Arystotelesa podpowiada mu wyraźnie to rozwiązanie, którym jest ustrój mieszany. W rzeczywistości bowiem stosunkowo rzadko spotkać można było czyste formy polityczne, w tym monarchiczną formę rządów¹³². Wręcz przeciwnie relacje wewnątrz wspólnot były dużo bardziej skomplikowane i na bieg spraw w państwie wpływało wiele czynników. Arystoteles zauważał to na przykładzie królestwa spartańskiego. „Że zaś władza ta [eforów – przyp. autora] jest zbyt wielka i równa władzy tyrana, więc i królowie byli zmuszeni o ich względy zabiegać, tak że cierpiał na tym ustrój, bo z arystokratycznego przeradzał się w demokratyczny¹³³”.

Dlatego też trzeba zwracać uwagę nie tylko na poszukiwanie najlepszego państwa w sensie pewnego ideału lub wzorca, ale też koniecznym jest realne widzenie możliwości danej wspólnoty i ludzi ją współtworzących. „Dla wielu bowiem jest może niemożliwością dojść do najlepszego ustroju. Toteż dobry prawodawca i prawdziwy mąż stanu powinien znać najlepszy ustrój, jak i możliwie najlepszy w istniejących okolicznościach

¹³¹ *Polityka* 1281b, 22–38. W innym fragmencie Arystoteles doda: „Niedorzeczną bowiem wydaje się rzeczą, żeby marni ludzie mieli moc rozstrzygania w sprawach ważniejszych aniżeli ludzie znamienici, a przecież wybory urzędników i ich kontrola są rzeczą największej wagi. W niektórych ustrojach powierza się to – jak powiedziano – ludowi, bo zgromadzenie ludowe decyduje we wszystkich takich sprawach. Tymczasem udział w zgromadzeniach ludowych biorą ludzie o niewielkim cenzusie majątkowym i jakiegokolwiek wieku, to oni też są członkami rady i trybunałów, a natomiast stanowiska skarbników, wodzów, jak i najwyższe godności sprawują ludzie o cenzusie wysokim” (*Polityka* 1282a, 25–32).

¹³² Omawiając ustrój Kartaginy Stagiryta zauważa: „Przeważną część tych [braków – przyp. autora], które się wytyka jako niedomagania, wykazują właśnie wszystkie wspomniane ustroje na równi” (*Polityka* 1273a, 2–3).

¹³³ *Polityka* 1270b, 14–16. Podobnie niebezpieczne odchylenie ustroju mieszanego w kierunku demokracji i związane z uszczupleniem roli pierwiastka monarchicznego Arystoteles dostrzegł w niektórych rozwiązaniach ustrojowych Kartaginy. „Czy mianowicie przedłożyć pewne sprawy ludowi lub nie, władni są rozstrzygać królowie razem z członkami rady starców, jeśli wszyscy są zgodni – w przeciwnym razie i co do tego [rozstrzyga – przyp. autora] lud. Uchwały władz, jakie przedkładają ludowi, nie są jedynie podawane do wiadomości, ale lud ma prawo rozstrzygania, i każdemu, kto zechce, wolno przeciw przedłożeniu wystąpić, czego nie ma w innych ustrojach” (*Polityka* 1273a, 6–12).

(...) Trzeba się bowiem zastanowić nie tylko, jaki ustroj jest najlepszy, ale i nad tym jaki jest możliwy, i podobnie, który ustroj daje się łatwiej wszędzie wprowadzić i ogólniej zastosować¹³⁴.

Zaletą systemu mieszanego jest to, że umożliwiał wzajemną kontrolę i ochronę przed nadużyciami, poprzez nieustanną rywalizację wielu ośrodków władzy. W tym znaczeniu i władza królewska była ograniczona i poddana nieustannemu naciskowi. Arystoteles zauważa to na podstawie instytucji królewskiej w ustroju spartańskim. „Dlatego też, kiedy ich [królów – przyp. autora] wysyłano w poselstwie, dodawano im ich wrogów za towarzyszy, a niezgodę między królami uważano za rzecz zbawienną dla państwa”¹³⁵. Ograniczenie władzy królewskiej, charakterystyczne dla ustroju mieszanego dodatkowo budowało wspomnianą już wyżej stabilność tego systemu politycznego. „Utrzymaniu ich sprzyjają oczywiście, ogółem biorąc, przyczyny stanowiące przeciwieństwo powyższych, w szczególności zaś, jeśli chodzi o królestwo, ta okoliczność, że zakres władzy królewskiej ulega ograniczeniu. Im mniejszą władzę mają królowie, tym dłużej trwa z konieczności królestwo w ogóle. Bo i sami królowie wykazują mniej skłonności do despotyzmu, a żyją bardziej na stopie równości z innymi i mniej się spotykają z zawiścią poddanych”¹³⁶.

Ale też Arystoteles przestrzega przed skłonnością do pomieszania przez poszczególne części ustroju mieszanego swoich własnych ról (w tym przed zbytnim uszczupleniem władzy królewskiej) i dążenie przez nie do zastąpienia całości czy do zdobycia większości władzy przez tylko jedną część¹³⁷. „Jeśli bowiem ustroj ma się utrzymać, to muszą wszystkie człony państwa dążyć do tego aby być i pozostać sobą”¹³⁸. A w księdze piątej grecki autor przestrzega: „Zdarzają się też przewroty ustrojowe, z powodu nierównomiernego przerostu pewnych części. Jest to tak jak z ciałem składającym się z części, które powinny się rozrastać proporcjonalnie, aby się utrzymała symetria, inaczej ciało ginie. Jakżeż by to było, gdyby stopa mierzyła cztery łokcie, a reszta ciała dwie piędzie? Toż człowiek przybrałby nieraz postać jakiejś innej istoty żyjącej, jeśli się rozrastał nieproporcjonalnie nie tylko co do wielkości, ale i co do jakości. Tak samo państwo składa się z części, z któ-

¹³⁴ *Polityka* 1288b, 24–27, 37–38.

¹³⁵ *Polityka* 1271a, 25.

¹³⁶ *Polityka* 1313a, 18–23.

¹³⁷ Arystoteles dostrzegał niebezpieczeństwo w przypadku instytucji eforatu w ustroju spartańskim: „Można by tu co prawda zauważyć, że przecież nadzór eforów rozciąga się na wszystkie władze; ale to właśnie stanowi nadmierne uprawnienie eforatu” (*Polityka* 1271a, 6–7). Podobną ingerencję we władzę królewską Stagiryta widział w spartańskiej instytucji dowódcy floty: „Prawo dotyczące dowódców floty spotkało się już z sądem potępiającym u innych, i to słusznie. Staje się bowiem przyczyną nieporozumień wewnętrznych. Obok królów mianowicie, którzy są dożywotnimi wodzami, staje dowództwo floty, niemal jako druga władza królewska” (*Polityka* 1271a, 6–7). W innym fragmencie *Polityki* przestrzega przed zbytnią demokratyzacją ustroju mieszanego (*Polityka* 1281b, 26–27).

¹³⁸ *Polityka* 1270b, 22. „W dobrze zmieszonym ustroju powinny się zaznaczać zawarte w nim cechy obu ustrojów, a nie jednego z nich tylko, i winien on mieć zdolność utrzymania się o własnych siłach, nie przy pomocy z zewnątrz, a więc sam przez się; winien się utrzymywać nie dlatego, że większość sąsiadów pragnie jego utrzymania (bo to mogłoby pomagać do utrzymania i marnego ustroju), ale dlatego, że żadna z jego części składowych państwa innego ustroju by nie chciała” (*Polityka* 1294b, 34–40).

rych jedna często rozrasta się niepostrzeżenie¹³⁹. Współgra to z wcześniejszymi, z rozdziału pierwszego drugiej księgi *Polityki*, ostrzeżeniami Arystotelesa przed zbyt wielkim ujednoczeniem życia wewnętrznego w państwie. Cechą charakterystyczną wspólnoty politycznej i czymś ją dodatnio wyróżniającym jest jej różnorodność, co też było powodem krytyki przez Stagirytę rozwiązań platońskich zakładających ujednoczenie przez m. in. wspólną własność i destrukcję rodziny¹⁴⁰.

7. Królestwo pełne jako rządy najlepszego

Odrębnym od dotychczas przeanalizowanych rodzajów królestwa jest królestwo pełne¹⁴¹ (παμβασιλεία), w którym władca nie podlega zewnętrznemu w stosunku do siebie prawu i jego władza nie jest ograniczona. „Co się zaś tyczy, tzw. pełnego królestwa, to cechą jego jest to, iż król rządzi wszystkim wedle swojej woli (gr. „περὶ δὲ τῆς παμβασιλείας καλουμένης (αὐτῆ δ' ἔστι καθ' ἣν ἄρχει πάντων κατὰ τὴν ἑαυτοῦ βούλησιν ὁ βασιλεύς)”)”¹⁴².

Najważniejszym argumentem Arystotelesa jest wyjątkowość moralna i intelektualna króla¹⁴³. „Królestwo, jeśli nie ma być tylko czczą nazwą bez treści istotnej, musi się opierać na wybitnych zaletach piastującego władzę królewską”¹⁴⁴. Jak zaznacza już w pierwszej księdze *Polityki* „król bowiem musi z natury wyróżniać się, choć jest tego samego rodu”¹⁴⁵. Jeśli ktoś taki wybija się bardzo wyraźnie ponad społeczność, to w pełni zasługuje na to, by przewodzić danej wspólnocie. I jest to według Stagiryty warunek ważniejszy niż dobre pochodzenie¹⁴⁶ czy bogactwo. W ten bowiem sposób rządzący mogą

¹³⁹ *Polityka* 1302b, 33–1303a, 2.

¹⁴⁰ *Polityka* 1261a, 17–24: „Jasną przeciwieństwem jest rzeczą, że państwo postępujące i rozwijające się ku coraz ściślejszej jedności, przestanie w ogóle być państwem. Państwo bowiem z natury jest pewną wielością, jeśli więc rozwijać się będzie ku coraz większej jedności, to z państwa powstanie rodzina, z rodziny zaś jednostka. Rodzina bowiem, jak każdy uzna, przedstawia ściślejszą jedność aniżeli państwo, a jednostka ściślejszą niż rodzina. Toteż gdyby nawet ktoś potrafił to skutecznie, to nie powinien tego czynić, zniweczy bowiem państwo. Państwo składa się jednak nie tylko z większej liczby osób, ale i z osób różnorodnych; bo z osób zupełnie jednakich państwo powstać nie może”.

¹⁴¹ Tę samą zasadę – rządy najlepszych – stosuje Arystoteles także do innych form ustrojowych. „Skoro przyjmujemy trzy właściwe ustroje, to najlepszy z nich musi być ten, przy którym najlepsi włodarzą. Bywa to tam, gdzie się znajdzie pewna jednostka górująca nad wszystkimi albo ród cały, albo i ogół, wybitnie wyróżniający się cnotą, tak, że potrafią dla najlepszego urzędowania sobie życia jedni słuchać, drudzy zaś rządzić” (*Polityka* 1288a, 33–36). Jeśli królestwo pełne to rządy najlepszego człowieka, to jego przeciwieństwo – tyrania – to rządy często najgorszego – zob. *Polityka* 1295a, 18–23.

¹⁴² *Polityka* 1287a, 8–10.

¹⁴³ Stagiryta wspominając o wyższości moralnej niektórych ludzi pisze o pięknie duszy, które nie jest jednak łatwo zweryfikować. Arystoteles pisze także o fizycznej konstytucji ludzkiego ciała predestynującej człowieka do odgrywania określonej roli w społeczeństwie (*Polityka*, 1254b).

¹⁴⁴ *Polityka* 1289a, 41–1289b, 1.

¹⁴⁵ *Polityka* 1259b, 14–15.

¹⁴⁶ Pochodzenie kandydata na tron królewski jest wymieniane zawsze jako ewentualny drugi czy kolejny warunek po pierwszej cnotce – zob. *Polityka* 1310b, 10–12; *Polityka* 1310b, 33–34.

swoim osobistym przykładem budować wspólnotę szlachetnych obywateli, co jest przecież celem całej działalności politycznej. „Dlatego ci, którzy najwięcej się przyczyniają do takiej wspólnoty, mają większy udział w państwie, aniżeli tacy, którzy są im równi co do wolnego i szlachetnego pochodzenia albo i górują nad nimi, ale nie dorównują im co do cnoty obywatelskiej, czy też tacy, którzy górują bogactwem, ale ustępują im co do cnoty”¹⁴⁷. Inni obywatele naśladowując takich władców mogą stać się do nich podobni co do ich cnoty i szlachetności¹⁴⁸. Sam jednak kandydat na króla musi wyraźnie przestać innych cnotą. „Króla powołuje się spośród znamienitych obywateli ze względu na wybitne zalety charakteru [„cnoty” – gr. „καθ’ ὑπεροχὴν ἀρετῆς” – przyp. autora] albo wybitne czyny ich wyrazem będące [znowu chodzi o czyny według cnót – gr. „πράξεων τῶν ἀπὸ τῆς ἀρετῆς” – przyp. autora]”¹⁴⁹.

Przeciwnie, równość moralna i intelektualna jest argumentem za republikańską formą rządów. Zwłaszcza, że po stronie ogółu stoi wtedy ilość, która w swej masie przeważa nad nawet wybitnymi jednostkami¹⁵⁰. Za lepszy jednak uznaje Arystoteles system rządów w którym władza najlepszy i wzmiankuje tu wyraźnie wspólnotę nie inną jak polityczną. „ἐπεὶ δὲ βέλτιον οὕτως ἔχει καὶ τὰ περὶ τὴν κοινωvίαν τὴν πολιτικὴν, δῆλον ὡς τοὺς αὐτοὺς αἰεὶ βέλτιον ἄρχειν”¹⁵¹. Dopiero, gdy natura czyni to niemożliwym poprzez zaistniałą równość pomiędzy ludźmi, wówczas lepszym będzie system zakładający wymienianie się rządzących¹⁵². Wówczas podnosi się argument, że królestwo pełne jest przeciwko naturze. Jak zaznacza Stagiryta: „Niekórzy są zdania, że to nawet jest przeciw naturze, by tam, gdzie państwo składa się z równych jeden człowiek był panem wszystkich obywateli. Bo ludzie, którzy z natury są równi, powinni by z natury mieć te same prawa i ten sam tytuł do podnoszenia roszczeń, a jak szkodliwe jest dla ciała, gdy nierówni otrzymują równe pożywienie i szaty, tak jest i z godnościami. Podobnie jest też oczywiście, gdy równi nierówno są traktowani. Dlatego sprawiedliwą jest rzeczą, by każdy tyleż władał, co i słucał. A to na przemian”¹⁵³.

¹⁴⁷ *Polityka* 1281a, 4–9.

¹⁴⁸ *Polityka* 1287b, 33–35

¹⁴⁹ *Polityka* 1310b, 10–11.

¹⁵⁰ *Polityka* 1286a, 24–1286b, 1; *Polityka* 1287b, 25–28.

¹⁵¹ *Polityka* 1261a, 38–39.

¹⁵² *Polityka* 1261a, 39–1261b, 4. Dlatego, według Stagiryty, z czasem pojawiły się inne formy ustrojów państwowych, także te zwyrodniałe: „Skoro zaś tak się złożyło, że się pojawiło wielu równie wyróżniających się cnotą, nie chcieli już znosić królestwa, lecz dążyli do wspólnych rządów i stworzyli ustrój republikański. Kiedy zaś z postępującym zepsuciem poczęli się bogaci kosztem ogółu, musiała się naturalnie wyłonić z tego oligarchia, bo z bogactwa zrobili podstawę do wymiaru zaszczytów. Z tej [formy ustrojowej – przyp. autora] przeszli najpierw do tyranii, a z tyranii do demokracji. Bo możnowładcy, w haniebnej żądzy zysku ścieśniając ustawicznie swą liczbę, wzmocnili masy ludowe, tak, że się przeciwko nim podniosły i powstała demokracja” (*Polityka* 1286b, 12–19).

¹⁵³ *Polityka* 1287a, 10–17. Fragment dalej Stagiryta doda: „Istnienie pewnych urzędów jest rzeczą konieczną, ale nie byłoby to sprawiedliwe, jak powiadają, by jeden tylko człowiek skupiał je w swym ręku, skoro wszyscy są równi” (*Polityka* 1287a, 22–23). „Z tego, cośmy powiedzieli, okazuje się jednak, że dla podobnych i równych nie jest to ani korzystne, ani sprawiedliwe, by jeden człowiek był panem wszystkiego, bez względu

Wobec tego wyższość moralna i intelektualna władcy musi być bardzo znacząca, skoro, jak zauważa Arystoteles, trzeba, aby przeważała ona wspólnie zsumowane dodatnie cechy moralne i intelektualne masy ludzi¹⁵⁴. W ten sposób rządy jednego człowieka byłyby naturalnie uzasadnione. „Część bowiem z natury rzeczy nie może przewyższać całości, a tak by tu właśnie było, gdyby [się wspomniane wymaganie zastosowało do człowieka, który by] tak wielką przewagą posiadał”¹⁵⁵. Takie żądanie wyższości postawione kandydatom do najwyższych urzędów jest jednak powodem wątpliwości u samego autora *Polityki*, co do wartości rządów królewskich w ich pełnym wymiarze¹⁵⁶, choć wciąż wydają się być bardziej realne niż wirtualna jakość cnót moralnych i intelektualnych tłumu. Tym bardziej, że ogółowi grożą nieustanne rozłamy o wiele bardziej niż samej jednostce¹⁵⁷. Ale musi się ona wybijać zdecydowanie swymi walorami spośród masy. „Kiedy więc tak się zdarzy, że się z masy wyłoni czy to ród cały, czy też pewna jednostka, tak dalece wyróżniająca się cnotą, że ta górować będzie nad cnotą wszystkich innych, to słuszną będzie rzeczą, aby ród ten objął władzę królewską i panował nad wszystkimi, a owa jednostka była królem. Bo jak powiedziano poprzednio, odpowiada to nie tylko tej sprawiedliwości, na jaką zwykli się powoływać twórcy ustrojów zarówno arystokratycznych, jak oligarchicznych, jak i demokratycznych – bo wszyscy oni domagają się władzy z tytułu pewnej przewagi – ale odpowiada [i zasadzie słuszności tak pojętej – przyp. autora]”¹⁵⁸.

Czy zatem możliwe jest znalezienie takich ludzi. Pewnie tak, ale nie wszędzie i jest to czymś bardzo trudnym. „Ludzie dzielni odróżniają się jednak od poszczególnych jednostek z tłumu tym samym, i co – jak powiadają – piękni od niepiękných, a twory sztuki malarskiej od rzeczywistości, a mianowicie, że cechy rozproszone tam na oddzielne

na to, czy praw nie ma, a on sam jest prawem, czy też prawa są, jak i bez względu na to, czy i on i poddani są dobrzy, czy też są niedobrzy, bez względu wreszcie na to, czy on góruje cnotą nad innymi, choćby tylko w pewnej mierze” (*Polityka* 1288a, 1–5).

¹⁵⁴ *Polityka* 1281b, 1–10; 1288a, 4–5, 8–9; 1301a, 40–1301b, 1. Arystoteles w dalszej części *Polityki* powraca do tego typu rozważań – *Polityka* 1283 b, 21–26: “To samo okaże się chyba, gdy chodzi o cnotę, również i w odniesieniu do arystokracji; jeśli bowiem pomiędzy dzielnymi mężami dzierżącymi rządy w rękę znajdzie się jeden mąż lepszy od innych, to według tej samej słusznej zasady on powinien być panem. Podobnie, jeśli [uznać, że – przyp. autora] masa winna być panem, ponieważ przedstawia siłę większą niż niewielu [okaże się – przyp. autora], że, czy to jednostka, czy też pewna grupa ludzi, nie stanowiąca jednak większości, jest silniejsza od innych, to oni raczej powinni by władać niż masa.” Dalej Stagiryta zauważa, że lepsze byłyby rządy arystokratyczne niż królewskie, gdy znajdzie się więcej niż jeden dzielny człowiek: „Jeśli panowanie większej liczby mężów, wszystkich przy tym zarówno dobrych, należałoby określić jako arystokrację, panowanie jednego jako królestwo, to więcej pożądana będzie dla państw arystokracja aniżeli królestwo, bez względu na to, czy władza będzie rozporządzała siłą wykonawczą, czy nie, byle tylko znalazła się większa liczba równie dzielnych” (*Polityka* 1286b, 4–7). Podobną argumentację Arystoteles stosuje w: *Polityka* 1287b, 8–15.

¹⁵⁵ *Polityka* 1288a, 27–28.

¹⁵⁶ Wątpliwości te dotyczyły zwłaszcza czasów współczesnych greckiemu autorowi. Jak pisze w piątej księdze swego dzieła: „dziś jest wielu równych sobie, nie ma zaś nikogo, kto by tak dalece nad innymi górował, iżby się nadawał do tak wielkiej i dostojnej władzy” (*Polityka* 1313a, 6–9).

¹⁵⁷ *Polityka* 1286b, 2–3.

¹⁵⁸ *Polityka* 1288a, 15–23.

osoby, są u nich złączone w jedno; w poszczególnych wypadkach może bowiem jeden mieć piękniejsze oko, drugi jakąś inną część, aniżeli ten, którego na obrazie odtworzono. Czy jednak ta różnica pomiędzy wielką liczbą, a niewielu dzielnymi może występować u każdego ludu i w każdym tłumie, niepewną jest rzeczą, a może, na Zeusa, pewne jest, że u niektórych to niemożliwe. (...) W stosunku do pewnego tłumy nic jednak nie przeszkadza uznać to zdanie za prawdziwe¹⁵⁹. Jakims rozwiązaniem tej aporii, czy rządy jednego, czy tłumy będzie omawiany już powyżej ustrój mieszany, który łączy zalety ustroju królewskiego i rządów większości¹⁶⁰. Jak pisze w swej *Polityce*: „równość uchodzi za rzecz sprawiedliwą i jest nią istotnie, ale nie dla wszystkich, tylko dla równych; także nierówność uchodzi za sprawiedliwą, bo też jest nią rzeczywiście, lecz znowu nie dla wszystkich, tylko dla nierównych”¹⁶¹.

Arystoteles jest przy tym przeciwnikiem ostracyzmu jako metody pozbawiania się przez wspólnotę jednostek wybitnych. „Bo przecież nie godzi się zabijać takiego człowieka ani na wygnanie skazywać, ani usuwać wyrokiem sądu skorupkowego”, jak zaznacza pod koniec trzeciej księgi *Polityki*¹⁶². Poza tym, dostrzegął, że w bardzo wielu wypadkach, szczególnie w ustrojach zdegenerowanych, jest on po prostu niesprawiedliwością¹⁶³. Zresztą nieprzypadkowo analizę tego zjawiska rozpoczyna od przykładu tyranów, którzy za pomocą ostracyzmu pozbywali się potencjalnych konkurentów do władzy, by potem przejść do opisu tego zjawiska w innych ustrojach zdegenerowanych jak oligarchia czy demokracja¹⁶⁴. I nawet jeśli Stagiryta dopuszcza go jako pewien ostateczny środek w ustrojach właściwych¹⁶⁵, to wzmiankuje też o szybkiej degeneracji tego środka zaradczego, który zamiast służyć dobru wspólnoty stawał się jedynie środkiem w walce stronnictw¹⁶⁶.

¹⁵⁹ *Polityka* 1281b, 10–21.

¹⁶⁰ *Polityka* 1281b, 22–38.

¹⁶¹ *Polityka* 1280a, 11–12.

¹⁶² *Polityka* 1288a, 24–26.

¹⁶³ *Polityka* 1284a, 17–1284b, 12.

¹⁶⁴ *Polityka* 1284a, 34–37: „Bo jest korzystne nie tylko dla tyranii i nie tylko tyrani to robią, ale podobnie ma się rzecz również w oligarchiach i demokracjach; ostracyzm bowiem ma tu wszędzie to samo do pewnego stopnia znaczenie przez to, że łamie przemożne stanowisko ludzi wybitnych i usuwa ich na wygnanie”. Arystoteles dostrzegł też, że ostracyzmem była dyskryminacja prawna (zawsze z pozycji siły i ze złamaniem paktów) czy wręcz eksterminacja całych państw i ludów: „To samo zresztą robią ci, co siłą rozporządzają, nawet w stosunku do państw i ludów; tak np. postąpili Ateńczycy z Samijczykami, Chijczykami i Lesbijczykami (bo skoro tylko umocnili [swe] panowanie, przymusili ich do uległości wbrew zawartym układom). Tak samo król Persów poskromił wielokrotnie Medów, Babilończyków i inne ludy, które hardo podnosiły głowę, wspominając czasy minionej świetności swego panowania” (*Polityka* 1284a, 38–1284b, 2).

¹⁶⁵ *Polityka* 1284b, 3–6: „Jest to zagadnienie dotyczące wszystkich form ustroju, nawet i właściwych. Zwyradniałe stosują środki, mając na uwadze korzyść wyłącznie warstwy panującej, niemniej jednak i tam, gdzie się ma na względzie dobro ogółu, postępuje się w ten sam sposób”. W dalszej części tekstu Stagiryta dodaje, że: „Oczywiście lepiej jest, by prawodawca od razu w taki sposób urządził ustrój, żeby nie było potrzeby takiego lekarstwa, a druga to rzecz dopiero, jeśli już się tak zdarzy, próbować pomocy takiego środka zaradczego” (*Polityka* 1284b, 17–20).

¹⁶⁶ *Polityka* 1284b, 20–21: „Tak się jednak w państwach nie działo; nie oglądano się przy ostracyzmie na korzyść własnego ustroju, ale używano go jako środka w rozgrywkach między stronnictwami”.

Innym skutkiem braku rozróżnienia w społeczeństwie osób z większymi zasługami i zasługujących na większą godność i zrównanie ich w prawach i majątkowe z innymi, jest powstanie przyczyny ewentualnych buntów i zamieszek. „Ludzie wybitniejsi mogą się bowiem oburzać, że równość taka jest poniżej ich godności, stąd też często, jak pokazuje doświadczenie, zrywają się do powstań i zaburzeń”¹⁶⁷.

Tę doskonałość danej osoby wybijającą się spośród ogółu najszybciej można rozpoznać przy powstawaniu danej wspólnoty politycznej. Ten kto ją zespaja, jej prawodawca, czy założyciel miasta bądź zwycięski wódz, są dla Stagiryty słusznymi argumentami za powierzeniem mu władzy królewskiej. Stąd też królestwo to najczęstszy ustrój w nowo powstałych formach państwowych. Tak było na początku greckiej historii politycznej – w czasach heroicznych. „Ponieważ władcy ci byli pierwszymi dobrodziejami ludu w dziełach pokoju czy w wojnie, lub też dlatego, że zgromadzili mieszkańców, czy też, że ziemię im nadali, zostali królami za ich zgodą i godność tę zostawili w spadku następcom”¹⁶⁸. Argumentację tę powtarza Stagiryta w dalszej części *Polityki*, dodatkowo wspominając moralne przewagi dawnych królów. „I dlatego może w dawnych czasach stosowano ustrój królewski, ponieważ rzadko można było znaleźć mężów wybitnie wyróżniających się cnotą, zwłaszcza, że wówczas ludzie żyli w niewielkich państwach. A poza tym przy powołaniu królów kierowano się wyświadczonymi przez nich dobrodziejstwami, jako, że dobrodziejstwa dowodzą szlachetności”¹⁶⁹.

Najważniejszym walorem kandydata na urząd królewski było jego dobre życie – zgodne z wysokimi wymaganiami moralnymi stawianymi ludziom szlachetnym¹⁷⁰. Jak pisze w *Polityce*: „cnota słusznie rości sobie prawa do pierwszeństwa, bo, zdaniem naszym, sprawiedliwość jest podstawową cnotą życia społecznego, za którą muszą iść

¹⁶⁷ *Polityka* 1267a, 40.

Zob. P. L. Simpson, *A Philosophical Commentary on the Politics of Aristotle*, Chapel Hill 1998, s. 192.

¹⁶⁸ *Polityka* 1285b, 6–8.

¹⁶⁹ *Polityka* 1286b, 8–11. Zob. *Polityka* 1310b, 32–38: „Co do królestwa, to odpowiada ono, jak już mówiliśmy, arystokracji. Opiera się na zasłudze, czy to będzie cnota osobista, czy świetność rodu, czy wyświadczone dobrodziejstwa, czy też to wszystko i siła poza tym. Wszyscy bowiem, którzy doszli do władzy królewskiej, osiągnęli ją dzięki dobrodziejstwom wyświadczonym swym państwom i ludom albo też dzięki temu, że mieli możliwości w tym względzie, a więc jedni przez to, że uchronili w wojnie lud swój od niewoli (...) inni przez to, że go oswobodzili (...), lub też dzięki temu, że zbudowali państwo czy też rozszerzyli je przez zdobycze”.

¹⁷⁰ *Polityka* 1271a, 21–25. W dalszej części dzieła Stagiryta zauważa: „jeśli ci, co mają moc rozstrzygania w wielkich sprawach, są marnymi ludźmi, to wiele wyrządzają szkody, i istotnie przynieśli już szkodę państwu Lacedemończyków” (*Polityka* 1272b, 40–1273a, 1). Cnoty nie są w stanie zastąpić nawet najlepsze uzdolnienia czy miłość do danego ustroju. „Mógłby ktoś jednak zapytać, na co potrzeba cnoty, jeśli się posiada odpowiednie uzdolnienie i miłość do istniejącego ustroju; przecież obie te właściwości same dla siebie starczą do spełnienia zadań potrzebnych. A jednak możliwą jest rzecz, że ludzie wykazujący obie te właściwości nie posiadają umiejętności panowania nad sobą, toteż jak pewni ludzie, mimo cechującej ich znajomości rzeczy i dbałości o siebie, nie umieją chodzić koło swych interesów, tak samo nic nie przeszkadza temu, by pewni ludzie zachowywali się tak również i wobec dobra społecznego” (*Polityka* 1309b, 9–13).

wszystkie inne¹⁷¹. Co warto zauważyć, Arystoteles ma w tym miejscu na uwadze cnotę dobrego człowieka, tożsamą w tym wypadku z cnotą dobrego rządcy. Coś, co jego zdaniem jest niemożliwe do zrealizowania w ustroju demokratycznym¹⁷². Bo jak zauważył we fragmencie swej *Polityki*: „Jeden człowiek bowiem czy niewielu może się wyróżnić swą cnotą, ale przy większej liczbie ludzi trudno jest oczekiwać, by odpowiadali ściśle wymaganiom każdej cnoty¹⁷³.”

Stąd utożsamienie sprawności dobrego człowieka i obywatela ma bowiem miejsce jedynie w przypadku rządzących. „[Jeśli się zatem wysunie zagadnienie – przyp. autora], czy cnotę, która stanowi o tym, że ktoś jest dobrym obywatelem, tudzież [cnotę, która rozstrzyga o tym, że ktoś jest – przyp. autora] dzielnym obywatelem, należy uważać za coś różnego, czy też za to samo, to z tego, co powiedziano, okazuje się, że w jednym państwie jest to to samo, a w innym coś różnego, i że nawet tam nie każdy obywatel obie te cnoty jednoczy, lecz tylko mąż stanu i ten, co władny jest lub mógłby być władnym, by sprawami publicznymi czy sam, czy też z innymi kierować¹⁷⁴.”

Inną sprawą jest zauważana przez Stagirytę odmienność cnoty, tego, który rządzi od sprawności tych, którzy są rządzeni. „Państwo ponadto składa się z nierównych części, tak jak istota żyjąca składa się przede wszystkim z duszy i ciała, dusza z rozumu i woli, rodzina z męża i żony, posiadłość z pana i niewolnika; wszystkie te części różnorodne, i inne jeszcze prócz tego, obejmuje i państwo, toteż z konieczności cnota wszystkich jego obywateli nie może być jedna, tak jak w chórze odmienna jest rola kierownika, odmienna statysty¹⁷⁵”. Porównanie roli rządzącego do kierownika chóru i obywateli do statystów użyte w tym miejscu, prowadzi nas do obrazu króla, który zestrąja ludzką wspólnotę, o czym mowa jest poniżej.

Inna sprawa, że tożsamość cnoty dobrego człowieka i władcy jest przez Arystotelesa odróżniona od cnoty dobrych obywateli, którzy mogą osiągnąć także ludzką, moralną doskonałość ale sprawność ta powinna, inaczej niż w przypadku władcy, zawierać zdolność do rozkazywania i słuchania. „Spotyka się to wszakże z uznaniem, gdy ktoś zdoła zarówno rzą-

¹⁷¹ *Polityka* 1283a, 37–40.

¹⁷² *Polityka* 1276b, 38–1277a, 3: „Jeśli bowiem jest rzeczą niemożliwą, aby państwo składało się z samych tylko dzielnych obywateli, każdy zaś musi dobrze spełniać ciężące na nim zadania, a to ze względu na cnotę, to cnota obywatela i cnota człowieka dobrego nie może być jednym i tym samym, gdyż niemożliwą jest rzeczą, by wszyscy obywatele byli sobie równi. Bo cnotę dobrego obywatela muszą wszyscy posiadać (jest to przecież konieczne do istnienia najlepszego państwa), niemożliwą natomiast jest rzeczą, by wszyscy posiadali cnotę dobrego człowieka”.

¹⁷³ *Polityka* 1278b, 1–5.

¹⁷⁴ *Polityka* 1279a, 40. Zob. *Polityka* 1288a–b, 38–42: „cnota człowieka i obywatela w najlepszym państwie musi być ta sama. Jasne więc jest, że w taki sposób i za pomocą tych samych środków, które wpływają na ukształtowanie dzielnego człowieka, można również urządzić państwo o ustroju arystokratycznym lub królewskim”.

¹⁷⁵ *Polityka* 1277a, 6–11. W tym samym fragmencie omawiającym różnicę pomiędzy władcą, a poddanym Arystoteles używa jeszcze jednego muzycznego porównania: „Bo podwładny jest jakby wytwórcą fletów, rządzący jakby fletnistą, który fletu używa” (*Polityka* 1277b, 29–30).

dzić, jak słucha, toteż za cnotę obywatela uchodzi, gdy potrafi i rządzić i słuchać dobrze. Jeśli więc cnotę dobrego męża ujmemy jako cnotę władcy, a cnotę obywatela jako jedno i drugie, to obie cnoty może nie zasługują na równe uznanie. Jeśli więc rządzący i podwładni powinni by – jak się zdaje – uczyć się różnych rzeczy, a nie tego samego, to obywatel powinien by, jednakże umieć jedno i drugie oraz w jednym i drugim uczestniczyć¹⁷⁶. Jak podsumuje ten fragment Stagiryta: „umiarkowanie i sprawiedliwość władcy innego są rodzaju”¹⁷⁷.

Na urząd królewski nadają się według Arystoteles ludzie o wybitnych zdolnościach intelektualnych. Dlatego jak pisze w swej *Polityce*: „powinni rządzić ci, co najlepiej rządzić potrafią”¹⁷⁸. W przypadku kandydata na tron królewski wymagana jest nie tylko dobroć moralne, ale też pewna doskonałość intelektualna – rozumność. „Mówimy przecież, że dzielny władca jest dobry i rozumny, a obywatel niekoniecznie musi być rozumny”¹⁷⁹.

W skład tej rozumności władcy wchodzi bez wątpienia roztropność, tak zresztą można wprost przetłumaczyć powyższy fragment trzeciej księgi *Polityki*. Roztropność jest dla Stagiryty cnotą specyficzną dla rządzących. „Roztropność jest jednak cnotą właściwą jedynie rządzącemu. Inne bowiem cnoty winny być, jak się zdaje, wspólne zarówno podwładnym, jak i rządzącym, natomiast cnotą właściwą podwładnym jest nie roztropność, lecz słuszne mniemanie”¹⁸⁰. Roztropność to umiejętność poprawnego rozważania. Stąd też pojawiający się postulat starszeństwa monarchy, co powodowałoby większe jego doświadczenie, a co za tym idzie i roztropność¹⁸¹.

Do roztropności rządzącego należy przede wszystkim znać potrzeby państwa, co zaznacza Arystoteles¹⁸². Stąd Stagiryta pisze m. in. o wiedzy potrzebnej do rządzenia, o cnotie politycznej, czy cnotie w kierowaniu państwem („ἀρετήν πρὸς ἡγεμονίαν πολιτικήν”)¹⁸³. Konieczne jest także realne widzenie okoliczności, w których przychodzi rządzącemu działać¹⁸⁴. Błędem było by tu niedostrzeżenie przeciwności i pogrążenie się władcy w idealnym obrazie rzeczywistości, a z drugiej strony skrajnie pesymistyczne widzenie spraw nie pozwalające na uczynienie możliwych zmian czy reform¹⁸⁵. Władca

¹⁷⁶ *Polityka* 1277a, 26–32.

¹⁷⁷ *Polityka* 1277b, 18.

¹⁷⁸ *Polityka* 1273b,

¹⁷⁹ *Polityka* 1277a, 14–16.

¹⁸⁰ *Polityka* 1277a, 26–28.

¹⁸¹ *Polityka* 1259b, 12–14.

¹⁸² *Polityka* 1277a, 19.

¹⁸³ *Polityka* 1288a, 8–9.

¹⁸⁴ *Polityka* 1288b, 24–27. Zob. *Polityka* 1295a, 25–31: „Jaki jest najlepszy ustrój i jakie jest najlepsze życie dla większości państw i większości ludzi, nie da się rozstrzygnąć ani według cnoty przechodzącej siły zwykłych ludzi, ani według wykształcenia, które wymaga przyrodzonych zdolności i środków zależnych od zrządzenia losu, ani według ustroju, jaki sobie ktoś wedle swojego życzenia pomyśli, ale w ten sposób, że się ma na oku życie, które dla większości jest możliwe do osiągnięcia, i ustrój, który w większości państw może znaleźć zastosowanie”.

¹⁸⁵ *Polityka* 1288b, 39–42: „A tymczasem jedni szukają tylko najszczytniejszego ustroju, który wymaga wielu korzystnych warunków zewnętrznych, drudzy zaś opowiadają się raczej za jakimś ustrojem, dającym się powszechnie urzeczywistnić i sławią lakoński czy też jakiś inny, z wyłączeniem reszty istniejących”.

powinien dostrzegać usterki w mechanizmie państwowym i posiadać umiejętność ich naprawiania¹⁸⁶.

W ustroju sprawiedliwym jakim jest królestwo potrzeba u rządzących bez wątpienia cnoty sprawiedliwości jako pierwszej z cnot politycznych i prowadzącej do innych sprawności moralnych¹⁸⁷. Bez sprawiedliwości nie będzie się w stanie dobrze państwem kierować¹⁸⁸.

Wśród innych doskonałości potrzebnych przy sprawowaniu urzędu królewskiego są także określone cechy osobowe – zdolności naturalne i wyuczone danego człowieka¹⁸⁹. Jedną z nich jest bez wątpienia zdolność do koordynacji wysiłków wielu ludzi. Król to ten, który zestraja daną wspólnotę z pojedynczych jej członków czy frakcji. „Wszystkim ludziom właściwy jest z natury pęd do życia we wspólnocie, a ten, kto ją pierwszy zestroił, jest twórcą największych dóbr”¹⁹⁰. To ten który organizuje współuczestnictwo – *participatio* – ludzi we wspólnym dziele. Jest ono konieczne, gdyż sam władca nie jest w stanie doglądać wszystkiego w państwie¹⁹¹.

To wszystko, szereg wymagań natury moralnej i intelektualnej, jest wskazaniem na potrzebę osobnej formacji, specjalnego wychowania (*παιδεία*), jakie powinni odbierać kandydaci do rządzenia. Wychowanie i będąca jego efektem cnota moralna i intelektualna jest najważniejsza w kształtowaniu doskonałego państwa. „Kiedy więc chodzi o istnienie państwa to wszystkie te czynniki [Arystoteles w tekście poprzedzającym niniejszy fragment wylicza sprawności przydatne do prowadzenia polityki takie jak np. bogactwo czy szlachetne urodzenie itd. – przyp. autora] lub niektóre z nich mogą słusznie, jak się zdaje, współzawodniczyć ze sobą o pierwszeństwo, na to jednak, by życie się kształtowało w sposób doskonały, najzupełniej słusznie pierwszeństwo we współzawodnictwie posiadać będzie wykształcenie i cnota”¹⁹².

Rzecz jasna takie wychowanie powinni odbierać przede wszystkim ci, którzy w przyszłości mają pełnić w państwie rolę najważniejszą¹⁹³. „Także już i wychowanie władcy, zdaniem niektórych, jest inne; jakoż okazuje się, że synowie królów otrzymują wykształ-

¹⁸⁶ *Polityka* 1289a, 1–7.

¹⁸⁷ *Polityka* 1283a, 37–40.

¹⁸⁸ *Polityka* 1283a, 19–21.

¹⁸⁹ *Polityka* 1309a, 33–37.

¹⁹⁰ *Polityka* 1253b, 30.

¹⁹¹ Jak pisze w trzeciej księdze *Polityki*: „jednemu człowiekowi niełatwo przychodzi doglądać wielu rzeczy” (*Polityka* 1287b, 8). Dlatego król musi szukać pomocy w rządzeniu u oddanych mu ludzi (*Polityka* 1287b, 30–36). To zresztą argument Stagiryty na poparcie ustroju mieszanego. Zob. D. J. Riesbeck, dz. cyt., s. 239 – 240. R. Kraut opisuje ten udział obywateli w rządzeniu królestwem jako pasywne przyjmowanie władzy delegowanej przez władcę – zob. R. Kraut, *Aristotle: Political Philosophy*, Oxford 2002, s. 414–415.

¹⁹² *Polityka* 1283a, 23–25.

¹⁹³ Na pewno też trzeba określonego wychowania dla poddanych. Jak pisze Arystoteles: „Najważniejszą jednak rzeczą dla zapewnienia trwałości ustrojów, ważniejszą od wszystkiego, o czym dotąd była mowa, choć dziś wszędzie zaniedbaną, jest przystosowane do ustroju wychowanie. Na nic bowiem zdadzą się najbawieniejsze prawa, wynikające ze zgodnej uchwały wszystkich obywateli, jeśli ludzie do nich nie przywykną i nie zostaną w duchu ustroju wychowani” (*Polityka* 1310a, 12–17).

cenie w jeździe konnej i sztuce wojennej, a Eurypides, wskazując, że jest osobne wychowanie władcy, powiada [w pewnym miejscu – przyp. autora]: «Nie błyskotki dla mnie, lecz czego państwu potrzeba»¹⁹⁴. Taki rodzaj wychowania umożliwiał osiągnięcie cnót ludzkich i politycznych umożliwiających królowanie. „To samo wychowanie i te same mniej więcej obyczaje będą kształtować dzielnego człowieka i męża stanu, i króla” zaznacza Stagiryta¹⁹⁵. Choć grecki autor dostrzegał także potrzebę istnienia pewnych naturalnych predyspozycji (φύσεως δέϊται) w osobie kandydata na króla, zatem samo nawet najlepsze wychowanie nie mogłoby wystarczyć w przypadku ich braku¹⁹⁶.

Natomiast zdecydowanie Arystoteles odrzuca motywy materialne przy wyborze na urząd królewski. Dlatego, między innymi, krytykował ustrój kartagiński za jego przechył oligarchiczny nawet wtedy, gdy chodziło o urząd królewski. Prowadzić to musiało wprost do zjawiska symonii, do kupczenia najwyższymi urządzeniami, nawet urzędem monarchy. Jak pisze Arystoteles o obywatelach Kartaginy: „uważają mianowicie, że należy wybierać władzę biorąc pod uwagę nie tylko zalety moralne, ale i bogactwo, bo niemożliwą jest rzeczą, aby biedny dobrze rządził i miał czas na to. Jeśli więc wybór przy uwzględnieniu bogactwa jest cechą oligarchiczną, przy uwzględnieniu zaś cnoty – arystokratyczną, to byłaby to trzecia forma, wedle której właśnie urządzony jest ustrój u Kartagińczyków: kieruje się bowiem tymi oboma względami przy wyborach, zwłaszcza najwyższych urzędników, królów i wodzów. To odstępstwo od zasad ustroju arystokratycznego należy jednak uważać za błąd prawodawcy. Do najpotrzebniejszych rzeczy należy bowiem zważanie od początku na to, aby najlepsi mogli mieć czas wolny, a nie trudzili się żadną poniżającą pracą, i to nie tylko jako urzędnicy, ale też jako ludzie prywatni. Jeśli jednak trzeba się oglądać i na bogactwo ze względu na potrzebę wolnego czasu, to przecież ma to tę ujemną stronę, że najwyższe urzędy, bo godność króla i wodza, są niejako do kupienia. To urządzenie prawne daje bogactwu przewagę nad cnotą i rozbudza u wszystkich obywateli żądzę pieniędzy”¹⁹⁷. W innym zaś fragmencie *Polityki* znowu zresztą przywołując przykład Kartagińczyków, tym razem jednak dodając Etrusków, krytykuje zdecydowanie jedynie majątkowe, oligarchiczne podejście do zagadnień władzy¹⁹⁸. Kandydat na tron, który ceniłby nadmiernie od dzieciństwa bogactwa będzie ponadto sprawował swą władzę w sposób despotyczny, jak napisze w czwartek księdze *Polityki* Arystoteles¹⁹⁹.

¹⁹⁴ *Polityka* 1277a, 17–19.

¹⁹⁵ *Polityka* 1288b, 1–2.

¹⁹⁶ *Polityka* 1295a, 28.

¹⁹⁷ *Polityka* 1273a, 24–40. Innym niebezpieczeństwem przyjęcia zasady oligarchicznej przy wyborze na najwyższe urzędy, w tym królewski, jest późniejszy nadmierny fiskalizm tak obranej władzy. Po prostu urzędnik chce odzyskać zainwestowane w kupno urzędu pieniądze. “Zrozumiałą jednak jest rzeczą, że ci, co kupują urząd, przyzwyczajają się do ciągnięcia zeń zysków, by pokryć poczynione wydatki. Byłoby to przecież osobliwe, gdyby człowiek biednym, a prawy chciał ciągnąć zyski ze swego urzędu, a nie chciał człowiek gorszy, mimo że poniosł pewne wydatki” (*Polityka* 1273b, 2–7). Jeszcze jednym negatywnym skutkiem logiki oligarchicznej jest, także zauważona przez Stagirytę u Kartagińczyków, kumulacja urzędów (*Polityka*, 1273b, 8–11).

¹⁹⁸ *Polityka* 1280a, 25–39.

¹⁹⁹ *Polityka* 1295b, 14–22.

8. Podsumowanie

Podsumowując, Arystotelesowska koncepcja ustroju królewskiego jest o wiele bardziej złożona, bogata w różne warianty i wolna od dogmatyzmu niż by się to wydawało radykalnym przeciwnikom i radykalnym zwolennikom rządów królewskich. Realizm Stagiryty umożliwił mu dogłębne zbadanie tego ustroju i dostrzeżenie jego mocnych stron jak i jego słabości. Wagę przemyśleń greckiego autora podkreśla wielość komentarzy i interpretacji jakie się pojawiły w ciągu ponad dwóch tysiącleci od ich powstania. Ich wpływ na sposób myślenia późniejszych myślicieli jest przeogromny, a jak próbowałem pokazać w niniejszym tekście, wciąż jeszcze wiele intuicji Mistrza ze Stagiry czeka na swoje odkrycie. Jak bowiem pisał o nim Eric Voegelin: „Arystoteles nie jest systematycznym myślicielem w tym znaczeniu, że nie próbował zbudować filozofii wolnej od sprzeczności”²⁰⁰.

Bibliografia

- Arystoteles, *Politics*, tłum. H. Rackham, [w:] Aristotle, *Aristotle in 23 Volumes*, t. 21, Cambridge-London 1944
- Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, tłum. D. Gromska, [w:] Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 5, Warszawa 2002
- Arystoteles, *List do Aleksandra Wielkiego*, tłum. B. Świtalska, [w:] Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 6, Warszawa 2001
- Arystoteles, *Metafizyka*, tłum. K. Leśniak, [w:] Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 1, Warszawa 2018
- Arystoteles, *Polityka*, tłum. L. Piotrowicz, w: Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 6, Warszawa 2001
- Bartyzel J., *Obrońca otrodoksji*, w: *Kaznodzieja narodu*, pr. zb. pod red. P. Doerre i J. Wolak, Kraków 2018, ss. 81–109.
- Bates C. A., *Aristotle's "Best Regime": Kingship, Democracy, and the Rule of Law*, Baton Rouge 2003.
- F. Bertelloni, *Las pasiones en la teoría política medieval. Tomás de Aquino, Dante y Marsilio de Padua*, w: Cauriensia, t. VII (2012), ss. 55–70.
- Bodéüs R., *Aristotle and the Theology of Living Immortals*, Albany 2000.
- Collins S., *Aristotle and the Rediscovery of Citizenship*, Cambridge 2006.
- Essays on the Foundations of Aristotelian Political Science*, pr. zb. pod red. C. Lord i D. K. O'Connor, Berkeley 1991.
- García Cue J. R., *Teoría de la ley y de la soberanía popular en el "Defensor Pacis" de Marsilio de Padua*, w: *Revista de Estudios Políticos*, 43 (1985), ss. 107–148.
- Kraut R., *Aristotle: Political Philosophy*, Oxford 2002.
- Lindsay T. K., *"The God-Like Man" versus the "Best Laws: Politics and Religion in Aristotle's "Politics"*, w: *Review of Politics* 53 (1991), ss. 488–509.
- Mulgan R. G., *Aristotle and the Democratic Conception of Freedom*, w: *Auckland Classical Essays presented to E. M. Blaiklock*, pr. zb. pod red. B. F. Harris, Auckland 1970, ss. 95–111.

²⁰⁰ E. Voegelin, dz.cyt., s. 33.

- Newell W. R., *Superlative Virtue: the Problem of Monarchy in Aristotle's Politics*, w: *Essays on the Foundations of Aristotelian Political Science*, pr. zb. pod red. C. Lord i D. K. O'Connor, Berkeley 1991.
- Nichols V. M., *Citizens and Statesmen*, Lanham 1992
- Nussbaum M., *Shame, Separateness, and Political Unity*, w: *Essays on Aristotle's Ethics*, pr. zb. pod red. A. Rorty, Berkeley 1980, ss. 395–436.
- Pangle T. L., *Aristotle's Teaching in the Politics*, Chicago 2013.
- Piotrowicz L., *Kult panującego w starożytności*, Poznań 1922
- Reeve C. D., *Action, Contemplation, and Happiness: An Essay on Aristotle*, Cambridge 2012.
- Riesbeck D. J., *Aristotle on Political Community*, Cambridge 2016.
- Roche Arnas P., *La ley en el "Defensor Minor" de Marsilio de Padua*, w: *Revista Española de Filosofía Medieval*, 2 (1995), ss. 91–99.
- Schofield M., *Aristotle: An Introduction*, w: *The Cambridge History of Greek and Roman Political Thought*, pr. zb. pod red. C. Rowe i M. Schofield, Cambridge 2000.
- Simpson P. L., *A Philosophical Commentary on the Politics of Aristotle*, Chapel Hill 1998.
- Smith W., Wayte L.W., Marindin G.E. (red.), *A Dictionary of Greek and Roman Antiquities*, London 1890.
- Tomasz z Akwinu, *De regno*, [w:] Tomasz z Akwinu, *Opera omnia iussu Leonis XIII P. M. edita*, t. 42, Roma 1979.
- The Cambridge History of Greek and Roman Political Thought*, pr. zb. pod red. C. Rowe i M. Schofield, Cambridge 2000.
- Vander Waerdt P. A., *Kingship and Philosophy in Aristotle's Best Regime*, w: *Phronesis* 30 (1985), ss. 249–273.
- Voegelin E., *Arystoteles*, tłum. M. J. Czarnecki, Warszawa 2011.
- Yack B., *The Problems of a Political Animal: Community, Justice, and Conflict in Aristotelian Political Thought*, Berkeley 1993.